Nr 159. Kraków, 13 Lipca — Niedziela Rok 1873.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we Lwowie: w Ajencyi „CZASU“	24 „ —	6 „ —	2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	24 „ —	6 „ —	2 „ 25
do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — Ogłoszenia (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. Antoni Piątkowski, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik Wine. Raczkowski, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler — w Wiedniu F. Löb, Wollzeile Nr. 2, i R. Mosse, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Comp.

Kraków 12 lipca.

Wpływ Bismarka u dworu stwierdził się nowemi faktami, a mianowicie: posunięciem wybrańca jego Balana, byłego posła w Brukselli, pełniącego tymczasowo obowiązki sekretarzą stanu spraw zagranicznych, na rzeczywistego sekretarza i ministra, oraz jasnem wypowiedzeniem przez urzędową *Provinzial-Correspondenz*, iż rząd korzystając ze środków osiągniętych na drodze prawodawczej, z całą bezwzględnością działać będzie przeciw kościołowi katolickiemu.

Te dwa fakta świadczą, że kanclerz wyszedł zwycięzcą z walki, którą toczył z przeciwnemi sobie u dworu wpływami. Wyjechał on z Berlina z pogróżką usunięcia się. Ale przeciwnicy jego rozbici, bez organizacyi, opuszczeni przez przeniewierczych stronników, którzy podczas obrad izby wyższej przeszli na stronę zwycięzcy, nie mają nawet żadnego programu politycznego i żywią się tylko resztkami zasad partyi krzyżowej, która nie miała odwagi złączyć się ze sztandarem katolickim, podczas gdy Bismark połączył w obozie swoim wszystkie żywioły liberalne, począwszy od konstytucyonalistów aż do radykałów, od bezwyznaniowców aż do tak zwanych „katolików rządowych“, a oraz wszystkich tych, którym zasady są obojętne, a lojalność jest synonimem służbistości.

Nie wiemy, czy tylko te połączone szeregi zjednały Bismarkowi nowy tryumf, czy oraz nie przyczyniły się do niego wpływy jeszcze inne, może przeważniejsze, bo nominacya Balana i artykuł wspomniany *Provinzial-Correspondenz* przypadły pod nieobecność cesarza Wilhelma, a podczas pobytu jego w Ems w towarzystwie cara Aleksandra. Polityka Prus i Rosyi pod względem religii państwa i jedności narodowej jest nie tylko w celach, ale i w środkach jednaką. Ofiarą jej w obu państwach katolicy i Polacy.

Sekta starokatolicka nie okazała się być dostateczną dla rozsadzenia kościoła katolickiego. Wyłączyła się albo została wyłączoną z kościoła, i lubo powiększyła liczbę jego nieprzyjaciół, atoli wpływu na wiernych pozbawiła się. Poszła dalej, niż jej twórca zamierzał, który też albo się od niej usunął, albo został przez nią pominięty, przestał bowiem odgrywać roli reformatora i zupełnie jest zapomniany. Starokatolicy są tylko nowym rodzajem protestantów, są nowoczesnymi jansenistami. Rząd użył ich za przednią straż w walce z kościołem katolickim, ale okazało się, że są za słabi, aby stworzyć armię, a stojąc po za kościołem, nie mogą wzniecać w nim rozdwojenia. Misyi tej podjęła się inna garstka, która z obozu oblężonego słała posły, ofiarując poddanie się.

Adres do Cesarza tak nazwanych od tej chwili „rządowych katolików“ oznajmił, że podpisani na nim panowie szląscy poddają się ustawom przeciw-kościelnym, przyznając państwu prawo stanowienia w rzeczach wiary. Nie wdają się oni w dogmatykę jak starokatolicy, nie rozbierają, który sobór przyjmują a który odrzucają, nie wtrącają się w prawa Papieża, lecz po prostu obowiązują się w to wierzyć i to wykonywać, co im rząd poleci i nakaże. Taka deklaracya więcej warta, niż zaprzeczenie nieomylności; na niej też rząd postanowił opierać się i nią zasłaniać się przed wszelkiemi zarzutami samowoli. *Provinzial-Correspondenz* mówiąc przeto o tym adresie, używa wyrazu „niemiecko-katolicki kościół“, w którego łonie wydzieliły się żywioły nieuznające wpływu Rzymu i poprzestające na *credo* przepisanem przez sejm pruski, a przez Cesarza sankcyonowanem. One to mają być apostołami narodowego kościoła niemieckiego, który w idei państwa znaleźć ma jedyną podstawę i warunki bytu.

Artykułowi temu przyznajemy znaczenie faktu, gdyż mieści się w nim program stosunku kościoła do państwa i granice praw kościoła, jako „cesarsko-królewskiego niemieckiego wyłącznie uprzywilejowanego kościoła katolickiego“. Artykuł ten powiada, że wszystko, co nie wchodzi w ramy adresu szląskiego, uważanem będzie za przywłaszczenie, bunt, opór albo wybieg, przeciw którym rząd bezwzględnie postępować zamierza. Ale artykuł taki nie mógł się wcześniej pojawić, chociaż od adresu szląskiego dość upłynęło czasu, i chociaż Cesarz podziękował już adresatom za ich wierno-poddańcze uczucia. Napisany on został jako manifest władzy, która się czuje w pełni siły i gotową jest wykonać go co do joty. Wszelka wątpliwość, wszelkie wahanie się zostają uchylone, a ta stanowczość zapowiadająca „bezwzględne użycie środków, jakich rządowi dostarczyły ustawy“ przeciw kościołowi, świadczy, iż polityka kanclerza w ten sposób oznajmia swój tryumf w sprawach wewnętrznych, jak przez nominacyę Balana na ministra w sprawach zewnętrznych.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Kraków 12 lipca.

(*M. Ł.*) Obchód stuletniej rocznicy utworzenia Komisyi Edukacyi narodowej w dawnem Królestwie Polskiem, przez główny Zarząd Lwowskiego Towarzystwa Pedagogicznego zapowiadany w Krakowie na dzień 17 lipca b. r., odbędzie się nieodwołalnie w zapowiedzianym dniu, ale we Lwowie Albowiem, jak pisze *Gazeta Narodowa*, rozprawy w dzień obchodu i na posiedzenie Towarzystwa d. 18 lipca przygotowane, muszą być odczytane, i książka pamiątkowa na ten obchód musi być drukiem ogłoszona.

Komisya Edukacyi narodowej ustanowioną była dopiero r. 1775; wedle uchwał tej Komisyi już w r. 1777 rozpoczęto nauczać w szkołach zwanych wówczas Wydziałowemi i Podwydziałowemi. Dla reformy Akademii krakowskiej zjechał X. Hugo Kołłątaj w r. 1778, przez lat dwa pozostawił dawny porządek nauk w Akademii, w r. 1779 zaprowadzono Prokuratoryę Szkoły Głównej krakowskiej, jak ją wówczas nazywano, która się trudniła funduszami Wydziałów Akademii, a dopiero w r. 1780 na 81, tak w Akademii jak i w szkole Przygłównej u Św. Anny nastąpił nowy porządek nauk. Do wykładu nauk w Akademii w r. 1780 na 1781 powołani zostali profesorowie duchowni z dawnego składu Akademii, a ze świeckich weszli: Andrzej Badurski do praktyki lekarskiej i Felix Radwański do mechaniki, później wykładali i anatomię elementarną. W r. 1781 na 82 weszli Jan Śniadecki do wykładu matematyki wyższej i astronomii, i Rafał Czerwiakowski do anatomii, chirurgii i akuszeryi. W następnych latach profesorowie duchowni wykładali tylko w Collegium Teologicznem, jak wówczas wydziały nazywano, a w innych Collegiach profesorowie świeccy.

W szkołach Przygłównych u Św. Anny w Krakowie, w większych wydziałowych w Poznaniu, Warszawie, Wilnie i w innych, nauczali świeccy nauczyciele. Nauki rozłożone były na 7 klas, później było tylko 6 klas, w nich jako w szkołach obywatelskich nauczano religii i moralności, języków z literaturą, nauk przyrodniczych, matematyki, historyi, jeografii i statystyki, logiki, prawa natury i prawa narodów, umiejętności politycznych, rysunków. Z matematyki nauczano trygonometryi płaskiej i kulistej, miernictwa. W szkołach tych była więc edukacya obywatelska; w ustawę szkolną Komisyi Edukacyi narodowej weszło wiele przepisów z książki wydanej w Warszawie r. 1774 przez księdza Adolfa Kamińskiego Pijara pod tytułem „Edukacya obywatelska“. Edukacya ta szkolna na trzech warunkach miała się zasadzać: aby młodzież szkolną zachować w zdrowem i mocnem ciele, aby ukształcić serce kochające cnotę, męstwo, ojczyznę i powinności swoje, aby nabywała rozumu, mającego przyzwoite światło nauki a poznającego, co Bogu, sobie i swojemu winien narodowi. Aby zaś jednostajny był wykład nauki w szkołach, ustanowiono po roku 1780 w Krakowie przy Akademii Seminaryum dla kandydatów do stanu nauczycielskiego, zostające pod Seniorem, którym był jeden z profesorów Akademii. Kandydaci zostawali na koszcie rządowym i w wspólnem mieszkaniu w gmachu po-jezuickim u Św. Piotra, uczęszczali na wykład nauk w Collegium filozoficznem przez lat dwa i corocznie odbywali cztery dysputy publiczne Po ukończeniu nauk z dobrym postępem rozsyłano ich do szkół w kraju, zwanych niekiedy koloniami akademickiemi.

Bliższych wiadomości o ówczesnych szkołach powziąść można z programatów nauk na publiczny popis uczniów corocznie przez te szkoły wydawanych. Na tych publicznych popisach kraj i rodzice dowiadywali się, czego i z jakim pożytkiem uczy się młodzież w szkołach, oraz jak nauczyciele dopełniają powinności swojego stanu; dzień popisu był dniem uroczystym szkoły z wielką świetnością obchodzony był, zwłaszcza w szkole Krzemienieckiej.

Komisyę Edukacyi narodowej stanowili ludzie znani wówczas z nauk i usług krajowych, a mianowicie: książę Michał Poniatowski biskup Płocki, Joachim Chreptowicz podkanclerzy litewski, Ignacy Potocki pisarz litewski, książę Adam Czartoryski generał ziem podolskich, Andrzej Zamoyski kanclerz, Grzegórz Piramowicz.

Towarzystwo do ksiąg elementarnych składali uczeni mężowie: Ignacy Potocki, Hugo Kołłątaj, Grzegórz Piramowicz, Onufry Kopczyński, Szczepan Hołowczyc, Józef Bogucicki akademik krakowski.

Izbę edukacyi narodowej i oświecenia publicznego z czasów Księstwa Warszawskiego składali: Stanisław Potocki, Adam Prażmowski biskup, Aleksander Potocki, Walenty Sobolewski, Onufry Kopczyński, Stanisław Staszic, pastorowie Dyl, Szmit i Samuel Bogumił Linde.

Niektórzy piszący o szkołach i Radzie szkolnej, uważają Radę szkolną we Lwowie, za Komisyę edukacyi narodowej lub Izbę edukacyjną. Komisya edukacyjna w r. 1775 i Izba edukacyjna z czasów Księstwa Warszawskiego, odpowiadają ministeriom późniejszym wyznań i oświecenia. Za wolnego miasta Krakowa, wielka Rada Uniwersytetu Jagiellońskiego ze statutu r. 1818 była w pewnym względzie ministerium Oświecenia; zaprowadzona w r. 1827 Kuratorya jeneralna miała na celu dozór policyjny nad instytutami. W pamiętnym roku 1833 komisya reorganizacyjna zniosła Wielką Radę, a zaprowadzono urząd komisarza rządowego Instytutów naukowych, który trwał aż do r. 1850. Otóż lwowska Rada szkolna odpowiada raczej urzędowi komisarza rządowego z czasów wolnego miasta Krakowa.

Co do obchodu jubileuszowego we Lwowie, przypomnieć należy, że Galicya ze Lwowem w pierwszym podziale Polski w r. 1773 przeszła była pod panowanie Austryi.

Wiedeń 11 lipca.

Pomimo opozycyi dzienników rząd rozwiązuje jedno stowarzyszenie nauczycielskie po drugiem. *Fremdenblatt*, lubo wcale nie zadowolony z postępowania rządu, radzi wszelako stowarzyszeniom nauczycielskim, aby w imię własnego bezpieczeństwa i w imię zgody koniecznej między stronnictwem wiernokonstytucyjnem a rządem, dały pokój dalszej walce przeciw rozporządzeniom ministeryalnym. Wszystkie pisma liberalne stoją po stronie rozwiązanego wydziału, przyznając mu prawo kontroli czynności rządowych, lecz zapominają, jak zwykle, jaką posługują się bronią obosieczną, bo czemużby wydział stowarzyszenia kościelnego lub federalistycznego niemiał mieć równego prawa kontroli czynności rządowych, a jesteśmy pewni, iż niemiałyby dzienniki nic przeciw temu, gdyby rozwiązano takie stowarzyszenie katolickie lub federalistyczne za kontrolę czynności rządowych. Po stronie rządu z dzienników stanęły tylko *Volksfreund* i *Vaterland*, lubo pochwały obu tych pism zdolne są jeszcze bardziej podkopać stanowisko gabinetu w obozie liberalnym, który hołduje zasadzie, ze niemożna być w przymierzu z systemem, zyskującym uznanie organu kardynała Rauschera, lub czeskiej szlachty historycznej.

Rozmaite stronnictwa w obozie wiernokonstytucyjnym czują potrzebę wzajemnego zbliżenia się do siebie podczas agitacyi wyborczej, lecz tak komitet „starych“ jak i „młodych“, radby, aby przeciwnicy zrzekli się własnego zdania; „starzy“ chcieliby „młodych“ pociągnąć ku sobie, „młodzi“ zaś „starych“. *Nowa Presse* utrzymuje, że „młodzi“ żadnego nie potrzebują nowego programu, bo konstytucya wspólnym jest programem dla wszystkich; *Deutsche Ztg* zaś twierdzi, że „starzy“ żadnego w ogóle nie mają programu, bo konstytucya nie jest programem, lecz dopiero podstawą programu. *Tagblatt* wydał hasło, aby utworzyć jedno wielkie stronnictwo wiernokonstytucyjne, lecz z nowych żywiołów złożone; *Presse* przeciwnie mówi, ze reorganizacya stronnictwa to bardzo piękne hasło, które da się urzeczywistnić dopiero po przeprowadzeniu wyborów.

Hr. Beust nie przybył tu, więc cofamy nasze uwagi o jego podróżach. Urzędowe pisma w Salzburgu i w Linzu wprowadziły w błąd publiczność pisząc, że jechał hr. Beust z Salzburga i Linzu do Wiédnia.

Niektóre tutejsze dzienniki są po prostu dziecinne. Jeneralny dyrektor Wystawy powszechnej baron Schwarz otrzymał wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa; ten fakt tak prosty posłużył tu za przedmiot do artykułów wstępnych. Czyż mniemały dzienniki, że baron Schwarz po urządzeniu wystawy nie otrzyma wielkiej dekoracyi? Cóż to w tem jest dziwnego? Ale często piszą się tu artykuły wstępne, aby wyruszyć jakim sensacyjnym napisem. Jeden z dzienników skrzętnie zapisuje wszelkie wypadki biegunki i podaje w *Nachtragu*, bo — jak sam oświadczył — numera zawierające taki wykaz znajdują wielki odbyt. Mówiąc o biegunce, nadmienić winniśmy, iż *Spenersche Ztg* zamieszcza telegram z Wiednia, iż wiadomość o zamknięciu wystawy z powodu panującej w Wiedniu cholery i otwarcia wystawy dopiero w zimie jest zmyśloną. Alež zapewnić możemy, że nigdy mowy ani pogłosek nie było o zamiarze odroczenia wystawy. Cóż więc ma znaczyć ten telegram, niby zaprzeczający wiadomości, o której tu nikt nie słyszał? Czyż to nie spiskowanie przeciw wystawie?

Ex-królowa hiszpańska bawi tu *incognito* jako gość celem zwiedzenia wystawy i spotkania się z synem swoim. Dziennikom, nie umiejącym szanować praw gościnności, służy ona za cel pocisków, a bohaterstwo to popełniają, bo wiedzą, iż prokuratorya nie będzie broniła honoru ex-królowej.

Morgenpost dziwi się, że arcyksiążę Rudolf książe następca tronu otrzymał naraz aż 5 orderów, Sgo Andrzeja, Aleksandra Newskiego; białego Orła, Sw. Anny i Sgo Stanisława, nie wie snać *Morgenpost*, że w Rosyi order Sw. Andrzeja nadaje prawo noszenia wszystkich orderów niższych, a zatem wystarcza sam order Sw. Andrzeja, aby być właścicielem innych powyżej wymienionych dekoracyj.

N. Pan mianował Dra Emila Neumanna lekarzem wyższym przy komendzie rezerwy pułku piechoty bar. Kellner Nr 41.

N. Pan mianował starostę powiatowego Antoniego Stokerę radcą rządowym *extra statum* na Bukowinie.

Minister spraw wewnętrznych mianował komisarza powiatowego Stanisława Sawickiego starostą powiatowym w Galicyi.

Rada szkolna krajowa mianowała zastępców nauczycieli Teodora Krupę rzeczywistym nauczycielem w szkole ludowéj w Oleszycach, Stefana Kulczyckiego rzeczywistym nauczycielem w szkole ludowéj w Jasienicy solnéj.

Wiedeń 11 lipca. *Pester Lloyd*, uważany zwykle za źródło półurzędowe w sprawach ministerstwa spraw zagranicznych, korzysta zwykle z każdéj sposobności, aby robić porównawcze uwagi między Węgrami i Przedlitawią. Onegdaj wystąpił znów z artykułem wstępnym tego rodzaju, a dzienniki wiedeńskie pospieszyły powtórzyć z niego ustępy, jako „nader ciekawe“ — szczególniéj jak się zdaje dla tego, że widoki stronnictwa wiernokonstytucyjnego w bardzo różowych przedstawia barwach. Z tego też punktu widzenia rzeczywiście uwagi *Pester Lloyda* są ciekawe, ograniczymy się jednak na powtórzeniu tylko dwóch ostatnich ustępów.

„Nigdy szanse stronnictwa wiernokonstytucyjnego, pisze *Pester Lloyd*, i rządu, który zeń wyszedł, nie były tak pomyślnemi, jak w téj chwili. Nawet rozterki między „młodymi“ i „starymi“ nie zdolają zachwiać naszego zapatrywania. Przypuściwszy bowiem, co nie jest wcale nieprawdopodobnem, że ważniejsze zwycięstwa przy wyborach zostaną odniesione pod chorągwią pierwszych, to wynik i tak nie może być inny, jak żywszy i ściślejszy związek między rządem a starymi liberalistami. Stronnictwa odosobnią się i stawią opór, grupie zaś zdolnego do rządzenia i ku ministerstwu przechylającego się stronnictwa staroliberalnego przypadnie w udziale przewodnictwo parlamentarne. Ono będzie mogło stłumić za wielką gorliwość parlamentarną, która mogłaby usunąć słuszny wzgląd na koronę i na stronnictwa po za konstytucyą stojące, ono będzie miało władzę z drugiéj strony do sprowadzenia wszystkiego, coby mu się zdawało potrzebnem dla ochrony i rozwoju konstytucyi. Jego zastanowieniu, jego politycznéj roztropności i konsekwencyi powierzone są rozwiązania najpierwszych kwestyj w Austryi.

„Mniemamy przeto, że nie małodusznie, nie trwożliwie przystąpić powinien do zadania swego parlament wyszły z bezpośredniego objawienia się woli ludu. Ministerstwo Auersperga pomimo ciągłych chwiejności pokazało dotychczas niezwykle pewną

Część literacko-artystyczna

Z WŁOCH.

Powiedzieliśmy już, że w Rzymie nie ma neutralnych, linia graniczna pomiędzy światem rewolucyjno włoskim i rewolucyjno kosmopolitycznym — a światem rzymskim, światem katolickim, pomiędzy społeczeństwem italianissimów wszystkich odcieni, królowskiemi i republikańskiemi buzzurami a papalinami jest tak szczelnie oznaczoną, że i najzręczniejszemu akrobacie, najbardziej dyplomatyzującemu światowcowi nieuda się tu na dwóch stołkach siedzieć i lawirować pomiędzy Kwirynałem a Watykanem. Rozgraniczenie to idzie od góry aż do dołu. Lecz jeszcze łatwiej w niższych szczeblach społecznych można obserwować dwa te prądy rozdzielające dziś cały świat, ale najwydatniej najbardziej stanowczo odznaczone w Rzymie.

I tak na pierwszy niemal rzut oka zauważyć można, że ten prąd rewolucyjny, to wezbranie obcych żywiołów dążące do wytworzenia nowego Rzymu przepływa przez centralne arterye miasta. Wzdłuż *Corsu* i przyległych mu ulic i placów koncentruje się ten nowy ruch i popisuje się na przepysznych promenadach *Pincio*. Najpierw uderzają na *Corso*, *piazza Colonna* i w koło *monte Cittorio* wystawy książek, illustracyi i karykatur bezwstydem i zuchwałością przechodzące znane w tym rodzaju publikacye pamfletów niemieckich. Poważniejsze księgarnie zachowują jeszcze pewną przyzwoitość i miarę, a niekiedy i neutralność. Za ich wystawą czytać można tytuły dzieł katolickiej dążności i obok dzieł racyonalistycznych i rewolucyjnych, ale poważniejszej treści, obok fotografii króla jego rodziny, ministrów, Garibaldego, fotografie Papieża i kardynałów; jedyna tu alegoryczna fotografia to Pius IX z Wiktorem Emanuelem idący pod rękę. Jest to ostatnie jeszcze nieszkodliwe odbicie tej hipokryzyi, która obiecywała możność znalezienia *modus vivendi* między wywłaszczycielem w wywłaszczonym. Lecz jeśli wystawy księgarń nierażą oka — to natomiast wzdłuż murów rozłożono owe biblioteczki ludowe w małych illustrowanych edycyach, które noszą po wierzchu charakter bluźnierstwa, potwarzy lub drukowanych i illustrowanych wszeteczeństw. Tutaj powtarzają się bez końca: *Il governo sacristiano*, *Roma dei pretti*, *Misteri* najrozmaitszego rodzaju, biografie królowej Izabelli hiszpańskiej z winietą najcyniczniejszą, podobnie jak *la regina di Napoli*, *misteri* o cesarzowej Eugenii, biografie nawet Swiętych, tajemnice klasztorne, a między niemi *la monaca di Cracovia* z przerażającą illustracyą nieszczęśliwej ofiary w dwóch obrazkach, kiedy młodą zakonnicę przez mur wykrada jakiś piękny ułan i później gdy ją odkrywają wybawiciele z policyi. Niewyliczylibyśmy karykatur na Jezuitów, kardynałów i samego Papieża.

Rzymska *Żaba* (*la rana*) przechodzi pod tym względem wszystkie wiedeńskie *Kikiriki*, *Extrablatty* i t. p. bezeceństwa, trzeba tylko przyznać, że karykatury są artystycznie wykonane.

Dodajmy do tego jeszcze dzienniki sprzedawane tu w trafikach i kolportowane przez niemiłosiernie wrzeszczących pauprów. Przez cały dzień uszy pękają od wrzasku tych uliczników wykrzykujących: *Capitale*, *Giornale di Roma*, *Opinione Diritto* i t. p. Ten najbardziej harmonijny i melodyjny w muzyce, poezyi i rozmowie język włoski, nabiera dziwnie przenikliwego, odrażającego i wrzaskliwego tonu w krzyku. Nigdzie nie ma tak dokuczliwych i przerażających wrzasków, jak w miastach włoskich: lecz jeźli na targu w Neapolu ten dysharmonijny krzyk przekupniów jest w stanie rozstroić najsilniejsze nerwy, to wrzask kolporterów dziennikarskich w Rzymie ma coś piekielnego. Zdawałoby się, że to zgraja potępieńców roznosi poselstwo czartowskie. Z najsilniejszym akcentem wykrzykują *Capitale*, jakoż jest to pismo najzacieklejsze jakie współczesna prostytucya dziennikarska wydała. Bezwstydnym swym żargonem przypomina rodzinę *Duchenów* z czasów Komuny.

Obok tej propagandy drukowanej i illustrowanej *Corso* i *Pincio* jest głównem miejscem popisu dla żywiołów nowego Rzymu. W koło licznych kawiarń i restauracyj na *Corso* gromadzą się zastępy cywilnych i wojskowych buzurów; tu werbują się ochotnicy do demonstracyj antiklerykalnych; tutaj także koncentruje się ruch pieszy i powozowy *demi mondu*, tej nowości w Rzymie. Nie spotkać też tu wspaniałych dawnych ekwipaży rzymskich, które rozróżnić łatwo od elegancyi sfer królewskiego świata i półświatka. Rzym słynął zawsze z okazałości ekwipażów, i jest coś w uprzęży, w liberyi i karetach książąt, kardynałów i patrycyuszów rzymskich, co je od wszystkich wyróżnia. Jest tu okazałość arystokratyczna, ale nie ma blichtru właściwego dorobkowiczom. Zwłaszcza zaś ta odrębna rasa koni rzymskich, po większej części karych, z wyniosłemi szyjami mocno zagiętemi, z rozmiarami klasycznych, snycerskich form, rzekłbyś, jakby żywcem zdjęte z starożytnych rzeźb, monumentów i portyków, tak czysto zachowały się w nich kształty rumaków starożytnego Rzymu.

Otóż okazałe te pojazdy arystokracyi rzymskiej omijają *Corso* i *Pincio*, bo tam nowy świat popisuje się swoją świetnością i elegancyą — tu tylko najdziwaczniejsze tilbury, koszyki i kabryolety, pojazdy *à la Daumont* i t. p., wymysły kosmopolitycznej mody tworzą wystawę nie tylko ekwipażu, ale toalet i piękności równie błyszczącą, lecz równie podejrzaną, co w lasku bulońskim lub Praterze.

Na *Corso* tedy i na *Pincio* można na chwilę zapomnieć, że się jest w Rzymie, a raczej gdy o tem przypomni kolumna Marka Aureliusza, lub z *Pincio* widok rozległy obejmujący całą dolinę dawnego *Campo Marzio* z Watykanem i śtym Piotrem w oddali, można na chwilę przypuścić, że Rzym dawny uledz niebawem musi przed tym napływem obcym, że wieczne miasto zamienić się znów może na nowożytną stolicę podobną do wszystkich starych i nowych Babilonów, podobną do Paryża lub Wiednia, ale podobną także pod wielu względami do Rzymu Cezarów.

Gdy to bolesne wrażenie nasuwa smutne przypuszczenia, trzeba z centrum Rzymu uciekać do przedmieść. Tam jeszcze nowe życie nie dotarło, tam nie spotkać wrzeszczących kolporterów *Capitale*, ani cynicznych ilustracyj i broszur, ani nawet eleganckiego świata; im większe zaułki, tem poczciwsze fizyonomie ludzi i domów, tem gęściej rozsypane kościoły, jakoś nigdy mimo takiej ich ilości nie puste, a na wszystkich murach błyszczy napis: *Via Pio IX!* Zrazu napisy te zaczęto zmazywać, lecz była to praca Danaid, jakiej sobie wreszcie policya oszczędziła. Idąc ku Lateranowi, lub do *Maria Maggiore*, do śgo Pawła albo na *via Appia*, podobnie jak na *Trastevere*, co krok spotyka się ten napis: *Viva Pio XI!* często z dodatkiem *nostro re.* Wzdłuż muru wiodącego na *Monte Cavallo* ku Kwirynałowi słowa te kilkadziesiąt razy były powtarzane; policya zamazała napis, lecz w tem miejscu od świeżego wapna pozostał długi biały pas, papaliny pod tym białym pasem buzurów pociągnęli drugi żółtą barwą i w ten sposób powstała chorągiew papieska wskazująca drogę wiodącą do rezydencyi królewskiej w pałacu papieżów.

Przeciwieństwo to centrum miasta z jego obwodem, głównych arteryj ruchu z przedmieściami najlepiej może charakteryzuje stosunek tych dwóch kierunków i dwóch społeczeństw. Pierwsze jest napływowem, ruchliwem i zagłuszającem, nie zdołało jednak przygłuszyć uczuć i tradycyj ludu rzymskiego, który chroni się od zetknięcia z tym ruchem i pozostaje wiernym swej przeszłości, wiernym jako lud katolicki i jako lud rzymski.

Gdy tę linię demarkacyjną dwóch społeczeństw przeciągniemy do wyższych szczebli, ujrzymy tam jeszcze większy rozbrat, jeszcze bardziej stanowczy przedział, tylko że w jednym obozie jest zjednoczenie, a w drugim rozbijające się stronnictwa i kierunki. W skutek owej linii demarkacyjnej odpowiadającej wstrętowi do neutralności zasad, mało mieliśmy sposobności zetknięcia się z drugim światem, z światem anti-rzymskim. Wszelako z przypadkowych spotkań, jakie podróż zwykła nastręczać bądź to w hotelu, bądź w wagonie, równie jak z informacyj zaciągniętych, mogliśmy i pod tym względem kilka zebrać spostrzeżeń.

Wiadomo, że dwór królewski w Rzymie prowadzi właściwie książę Humbert z małżonką swoją, księżną Małgorzatą, gdyż król Wiktor Emanuel nielubiący w ogóle dworskich reprezentacyj, systematycznie omija Rzym i przelotnie tylko zatrzymuje się w Kwirynale, zkąd go resztki sumienia na polowania zwykły wysyłać. Sale papieskiego *conclave* zamienione na salony kwirynalskie księżnej Małgorzaty w braku arystokracyi rzymskiej, z której tylko kilka rodzin odstąpiło Papieża, werbuje sobie towarzystwo kosmopolityczne. Lecz i tutaj często spotykają księżnę Małgorzatę zawody. Olbrzymia większość bowiem cudzoziemców przybywa do Rzymu dla Watykanu, a nie dla Kwirynału, nawet innowiercy stronią od dworu, a jakaś lady angielska na uprzejme zaproszenie odmówiła wręcz uczestnictwa w zabawach Kwirynału wydartego prawemu władzcy.

Jak towarzasko tak i politycznie stronnictwo królewskie jest nader szczupłem, do minimalnych dochodzącem rozmiarów, i to nie w samym tylko Rzymie, lecz w całych Włoszech. Nie chcemy przez to twierdzić, aby przewagę wszędzie miały stronnictwa dawnych władzców, choć w państwie papieskim i w Wielkiem księstwie Toskańskiem, gdzie powszechny objawia się żal dawnych rządów, jest to niezaprzeczoną prawdą. Pod wpływem nowych wyo

i szczęśliwą rękę. Niepojmujemy dla czego miałoby być inaczéj wśród konstelacyj daleko pomyślniejszych, wobec tak zupełnego uproszczenia stosunków, jakie nastąpi w skutek reformy wyborczéj. Opozycya czeska nie opuściła wprawdzie swego stanowiska; lecz nie jedne jeszcze nowe wybory do Rady państwa przejdą, zanim ludność czeska w Czechach przyjdzie do przekonania, jak wielkie i praktyczne są prawa, których wykonywania zrzeka się dobrowolnie..... Cierpliwość i ufność w siebie muszą być hasłem nietylko stronnictwa wiernokonstytucyjnego, lecz także rządu, a jeśli wolno w tym związku przypomnieć i koronę, także korony.“

Tak świetne są widoki ministerstwa obecnego według *Pester Lloyda*; niewtórują mu jednak dzienniki wiedeńskie, jak to bowiem podnieśliśmy kilkakrotnie nietylko na tem miejscu, większa część tych dzienników uważa stanowisko ministerstwa Auersperga za zachwiane.

— *Morgenpost* donosi, że w kołach dobrze informowanych utrzymuje się pogłoska o bliskich zaręczynach bawiącéj w Wiedniu W. księżniczki Wiery Konstantynowny z najmłodszym bratem cesarza arcyksięciem Ludwikiem Wiktorem.

— N. Pan pozwolił synowi swemu arcyksięciu Rudolfowi przyjąć i nosić ordery rosyjskie św. Andrzeja i św. Stanisława Newskiego, orła białego, św. Anny i św. Stanisława 1éj klasy, oraz wielką wstęgę belgijskiego orderu Leopolda i orderu sasko-weimarskiego; bratu swemu zaś arcyksięciu Ludwikowi Wiktorowi pozwolił N. Pan przyjąć i nosić rosyjski order św. Andrzeja.

Prusy.

W sprawie wykonania ustawy o kształceniu księży, obowiązującej niby oba kościoły tak katolicki jak protestancki, rząd nic dotąd nie przedsiębrał względem drugiego, i zapewne za porozumieniem się rządu z naczelną Radą kościelną ewangielicką, a raczej z jego polecenia rzeczona Rada poleciła konsystorzom nieść pomoc rządowi w wykonaniu tych ustaw. Ustała też opozycya ze strony protestantów przeciw tym ustawom, początkowo dość groźna w obronie niezawisłości kościoła, odkąd się przekonali, że ustawy przeciw-kościelne tylko tytularnie do nich się odnosiły, ażeby nie obwiniano rządu o wyłączne trapienie kościoła katolickiego, ale w praktyce ustawy te wcale nie dotykają duchowieństwa protestanckiego.

Graud. Ges. donosi z Pelplina 8go b. m., że biskup Marwitz odpowiedział teraz na zapytanie naczelnego prezydenta pod względem tamecznego seminaryum duchownego w tym samym duchu, co biskupi Paderbornu, Fuldy, i t. d. Nie może on, jak powiada, przyłożyć ręki do uznania seminaryum ze strony państwa, a przeto przesłanie rządowi planu nauk uważa za zbyteczne, zwłaszcza, że plan ten był wiadomy rządowi od r. 1835, to jest od zakładania seminaryum.

Ost. D. Ztg dowiaduje się, z dobrego jak mówi źródła, że naczelny prezydent Poznania otrzymał od ministra wyznań polecenie zamknięcia poznańskiego teoretycznego seminaryum duchownego, w razie, jeśliby usiłowano utrzymywać je z dobrowolnych składek albo w inny jaki sposób.

Rosya.

Wiadomości szczegółowe z wyprawy chiwińskiej dochodzą do 1 czerwca, to jest doprowadzają oddziały turkiestańskie Kaufmanna do brzegów Amu-daryi, a oddziały Werowkina do miasta Kitaju.

Oddział Kaufmanna napotkał ogromne trudności w przejściu od Chała-ata do Amu-daryi, mianowicie zaś na pierwszej połowie drogi do Adam-Kryglanu Step bezwodny, rozciągający się w tej stronie, pokryty pagórkami i poprzerzynany trudnemi do przebycia wąwozami, obok upału dochodzącego 40 stopni, znużył do tego stopnia ludzi i zwierzęta, że ostatnie mianowicie padały w nadzwyczajnej liczbie. Przez chwilę zdawało się nawet, że przejście tego stepu okaże się niepodobnem, i jenerał Kaufmann polecił zwrócić się w stronę do ubocznych studni dla dania wypoczynku ludziom i zwierzętom, a wysłał tymczasem część bagażów napowrót dla podwiezienia dostatecznego zapasu wody na dwudniowy marsz przez bezwodną pustynię.

W czasie tego dwudniowego marszu, z 2800 wielbłądów pozostało zaledwie przy życiu 1200, padło 200 koni kozackich i pociągowych. Ludzie mieli być oszczędzeni, tak, iż nie miało być więcej chorych nad 25, a jeden tylko życiem przypłacił ten pochód, jeśli mamy dać wiarę urzędowemu raportowi. Dalsza droga do Ucz-czuczaka była równie utrudzającą, a do znużenia wojsk przyczyniały się alarmy napadających na pikiety nieprzyjaciół. Wreszcie marsz 25 wiorst od Ucz-czuczaka do brzegów Amu-daryi odbywał się wśród ciągłej walki z nacierającymi Chiwińcami. Otoczyli oni armię z trzech stron i ciągle niepokoili ją strzałami, a niekiedy atakowali wcale energicznie.

Ciągle odstrzeliwując się i nawet zmuszeni do użycia dział, zwolna posuwali się Moskale, a w miarę zbliżania do Amu-daryi, nacisk nieprzyjaciela słabnął, tracił on bowiem nadzieję niedopuszczenia najezdzców do brzegów rzeki. Jakoż zaledwie wojska minęły piaski, puszczono na Chiwińców kilka granatów, a wystrzały piechoty rzuciły na nich popłoch, ostatecznie kozacy pod dowództwem książąt krwi Mikołaja Konstantynowicza i młodego Oldenburczyka, rozproszyli Chiwińców zebranych tam w liczbie 3,500 ludzi. Odstąpili oni w kierunku na Szurachan.

W tym samym czasie jenerał Werowkin posuwał się od Kungradu na Chodżejli. Dopędził go w drodze pułkownik Łomakin ze swym oddziałem, pomimo rozkazu stania w Kungradzie przez dni kilka, nie chcąc być pozbawiony wawrzynów łatwych do zdobycia. Chiwińcy i Jomudzi ciągle czynili napady, wdzierali się nawet parokrotnie wewnątrz obozu rosyjskiego, sprzątnęli rekonesans 12 ludzi wysłany z flotylli aralskiej, ale nie umieli obronić miasta Chodżejli i po krótkim oporze co fnęli się. Daleko bardziej stanowczą była obrona Mangytu, to też tyle tylko o niej piszą, że miasto wzięto szturmem, zniszczono i spalono. Przenocowawszy na gruzach Mangytu, Werowkin poszedł do Kitaju, który zajął bez wystrzału, a tymczasem wysłany silny oddział kozacki palił i niszczył ze szczętem wszystkie wsie okoliczne Jomudów, karząc ich za śmiałe ataki i napady wciąż dokonywane. Bezbronna ludność odpowiedziała za opór swych wojowników. W Kitaju Werowkin postanowił oczekiwać dni parę na porozumienie z Kaufmannem, a potem gdyby nie miał innych rozkazów, zamierzał udać się na bogaty Urgencz, dla dania wojsku możności zdobywania łupów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 lipca. Wspomnieliśmy, iż sekcya piąta Rady miejskiej krząta się względem najmu lokalu odpowiedniego na pomieszczenie szpitala cholerycznych na Kazimierzu, gdzie dotychczas wyłącznie pojawia się cholera, i że uznała za rzecz właściwszą zamiast nająć dom, zbudować szałasy czyli baraki systemem używanym w wojsku. O miejsce dla takich szałasów nie byłoby trudno, ale nie można stawiać szałasu, gdzie niema drzew, coby ocieniały budynek. Trzeba więc było szukać na ten cel ogrodu. Wyznaczony w tym celu radca miejski p. Dworski po licznych zabiegach ugodził wreszcie dzisiaj rano w towarzystwie wiceprezydenta Dr Strzeleckiego, fizyka miejskiego Dr Mohra i komisarza obwodu Kazimierskiego p. Komorowskiego, część ogrodu OO. Paulinów na Skałce, najodleglejszą od klasztoru, za 1,200 złr., i tam zbudowane będą szałasy szpitalne, a p. Tlachna, mający gotowy materyał i robotników, już dziś przystąpił do stawiania szałasów. Zajdzie przy tem potrzeba uprzątnienia czterech drzew owocowych, których strata wchodzi już w rachubę najmu ogrodu.

W samem mieście nie pojawia się dotąd cholera, lecz na Kazimierzu i w okolicy miasta zdarza się codziennie kilka wypadków. Wczoraj umarł woźny budownictwa miejskiego, który przyszedłszy rano z domu swego na Czarnej Wsi, zachorował w mieście.

Zwrócono też uwagę na Starą Wisłę, któréj oczyszczenie z kału a oraz desinfekcya takowego odbywa się pod Grzegórzkami.

— Przypominamy, że w poniedziałek odbędzie się w ogrodzie Strzeleckim ciągnienie loteryi fantowej na dochód Towarzystwa Dobroczynności. Koncert orkiestry wojskowej za zwykłą opłatą wstępnego rozpocznie się jak zwykle a ciągnienie loteryi nastąpi o godz. 6ej.

— Dochodzi nas następujące pismo jednego z dojrzałych pedagogów:

Częścią jako znawca, częścią jako interesowany byłem świadkiem publicznego popisu pięciu klas żeńskiej szkoły miejskiej „na Podwalu“. Muszę wyznać, że mnie wzorowe ułożenie panien, gruntowna nauka i bardzo dobry w ogóle postęp zupełnie zadowolniły. Nie dostrzegłem w żadnym przedmiocie przesady, w żadnym bezmyślnego mechanizmu; lecz wszędzie jasną dążność rozwijania umysłów i napojenia ich żywotnemi wiadomościami i zdrowemi zasadami życia.

Pisma, rysunki, śpiew na 2 i 3 głosy, mapy, robótki ręczne, mające więcej pożytek niż zbytek na celu, — wszystko było godne uznania; — wszystko dowodziło, jak wiele mogą dobre chęci, zgoda i zdolność nauczycielek w krótkim zdziałać czasie; bo wiedzieć należy, że zakład ten od dwóch lat dopiero istnieje, a tak pięknie się rozwija, że niecierpliwie oczekiwać trzeba VI i VII klasy, mających być 1go września r. b. otwartemi.

Oby tylko wybór dalszych nauczycieli lub nauczycielek również był szczęśliwy. Słuszna jest bowiem o to obawa, skoro z Rady miejskiej nikt nie raczył tego pięknego rezultatu prac nauczycielstwa obecnego zaszczycić obecnością swoją i wiedzieć nie będzie, jakim ludzi doborem uzupełniać należy ten młodziuchny zakład, aby się utrzymał na tej wysokości, na jaką tak chlubnie wstępować zaczął.

— Dziś przed południem na plantacyach pod ogrodem klasztoru OO. Reformatów odebrał sobie życie młody człowiek wystrzałem z pistoletu w głowę. Przybiegłe na pomoc osoby znalazły go z roztrzaskaną głową opartego o drzewo. Przy osobie jego znaleziono pasport rosyjski do podróży w kraju na imię Feliksa Niemczykiewicza liczącego lat 27, z Opatowa w gubernii Kieleckiej, dwie próżne portmonetki, chustkę do nosa ze znakiem F. N. Zdaje się przeto, że pasport był jego własnością. Miał także w kieszeni jeden bilet wizytowy z innem nazwiskiem.

— Jan Giza, szeregowiec z 2ej kompanii 20go pułku piechoty, złożył w policyi kilka reńskich, które znalazł wczoraj na Małym Rynku.

— D. 10 b. m. umarł Teodor Stachowicz kontrolor Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego, licząc lat 73. Syn malarza historycznego Stachowicza, oddawał się również zawodowi malarskiemu i malował dawniejszemi laty wiele, trzymając się szkoły ojca swego. Nie są obrazy jego bez wartości, lubo zbywało im na cieple utworów ojcowskich, a w technice starając się być podobnym do ojca, od jego wad nie uchronił się.

— Wczoraj ukarano aresztem kilku młodych Izraelitów, którzy kąpali się w Wiśle w miejscu nieoznaczonem, poniżéj Skałki, naprzeciw cegielni Schönberga.

— Proszeni jesteśmy o ogłoszenie następującej odezwy:

Obchód stuletniej rocznicy założenia Komisyi edukacyi narodowej i VII walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się z niezmienionym programem w dniach poprzednio ogłoszonych, t. j. 17, 18 i 19 lipca b. r. we Lwowie. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego otrzymał bowiem dnia dzisiejszego od Komitetu zajmującego się zarządzeniem uroczystości i walnego zgromadzenia w Krakowie wiadomość, że w skutek wybuchłej tamże cholery obchód powyższej uroczystości i walne zgromadzenie Towarzystwa w Krakowie odbyć się nie może.

Zarząd główny uprasza zatem gości poprzednio zaproszonych i członków Towarzystwa pedagogicznego, ażeby celem wzięcia udziału w powyższych zebraniach przybyć raczyli do Lwowa. Zgromadzenia odbywać się będą w sali ratuszowej.

We środę dnia 15 lipca wieczorem będzie poufne zebranie w kasynie mieszczańskiem.

O bliższych szczegółach doniesie Komitet osobny w tym celu wybrany.

Zarząd głównego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, dnia 10 lipca 1873,

Dr *T. Gerstmann* wiceprezes. Dr *Alfred Zgórski* sekretarz.

— Według urzędowych raportów pojawiła się cholera w czasie od 15 czerwca do 1 lipca r. b. w Wyrchomly małej i wielkiej, Barcicach, Żegestowie, Woli kroguleckiej i Łomnicy, pow. Nowo-Sądeckiego; w Brzezówce i Paszczyny pow. Ropczyckiego; w Gądkach, Lubnie, Opace, Łubiankach, Osobnicy, Łubnie szlacheckiem i Krajowicach pow. Jasielskiego; w Rzeszowie i Ruskiej wsi pow. Rzeszowskiego; w Zawadach i Gumniskach pow. pilźnieńskiego; w Dydnie pow. Brzozowskiego; w Pławie, Podhorodcach i Kruszelnicy pow. Stryjskiego; w Dukli, Nienaszowie, Zmigrodzie nowym, Grabiu, Łysej górze i Kątach pow. Krośnieńskiego; w Otfinowie pow. Dąbrowskiego, w Brzeskiej woli pow. Łancuckiego; w Drohobyczu i Borysławiu pow. Drohobyckiego; w Rudnikach pow. Nisieckiego; w Ruskiej wsi pow. Przemyskiego; w Ropicy ruskiej, Zdyni, Koniecznej, Szalowy, Gładyszowie i Małastowie pow. Gorlickiego i w Moczeradach pow. Mościckiego; wygasła zaś w Jabłonce w pow. Brzozowskim. W wyż powołanym okresie czasu panowała zatem w 17 powiatach a 54 miejscach. Do pozostałych na dniu 15 czerwca 88 chorych przybyło do 1 b. m. 1089, tak iż w ogóle w tym czasie 1177 chorych liczono; z tych wyzdrowiało 392, umarło 382, a 403 pozostało w 53 miejscach w leczeniu.

— **Podgórze** 10 lipca.

(*S.*) D. 1 b. m. odbył się popis publiczny w tutejszej szkole żeńskiej 3 klasowej a d. 7go i 8go w męskiej 4-klasowej, w obecności delegata Namiestnictwa p. Bobowskiego, inspektora okręgowego p. Ellingera i inspektora miejscowego p. Gustawa Barucha, zwierzchności gminnej i licznie zebranych gości. Odpowiedzi uczniów były zadawalające, a inspektor miejscowy p. Gustaw Baruch objawił zadowolenie swoje dla X. Piątkowskiego i nauczycieli: dyrygującego p. Bednarskiego oraz pp. Mikosza, Szweda i Stępienia, wreszcie nauczycielki p. Dobrzańskiej, w tych słowach: Nie mam Panowie dość słów, abym Wam mógł godnie podziękować, jak zasłużyliście za tyle pracy i poświęcenia dla szkoły podgórskiej; dziś raczcie przyjąć należną Wam cześć, publiczne uznanie i podziękowanie w imieniu rodziców, opiekunów i zwierzchności gminnej.

— Minister Ziemiałkowski otrzymał honorowe obywatelstwo miasta Kołomyi.

— Michał Fastnacht, kasyer przesyłek towarowych kolei galic. Karola Ludwika w Przemyślu, umarł tamże d. 9 b. m.

— Naczelnikiem stacyi w Mszanie na kolei galic. Karola Ludwika, mianowany został p. Jan Latour.

— Burmistrzem Kołomyi wybrany został p. Henryk Zadembski.

— Uczniowie Akademii technicznej lwowskiej w liczbie 71 z profesorem Zbrożkiem na czele, odbywają wycieczkę naukową. W Złoczowie przyjmowano ich gościnnie.

— Między Otynią a Stanisławowem przejechał pociąg d. 10 b. m. przed południem dwoje dzieci budnika, chłopca 14 letniego i 5 letnią dziewczynkę, które spały między szynami.

— **Gorlice** 10 lipca.

Wstrzymując się od wszelkich uwag, gdyż takowe musiałyby się stać wyrazem sprawiedliwego oburzenia, zaczynam korespondencyę moją od nagich faktów.

Gmina Gorlice szczyci się posiadaniem czterech lekarzy: Dr. Bartłomieja Wrońskiego, Dr. Lewickiego, p. Jerzego Kollera i p. Ludwika Rychtera, właśnie suspendowanego lekarza miejskiego. Oprócz tego urzęduje przy Radzie miejskiej tak zwana komisya sanitarna, składająca się z czterech członków, a mianowicie Dr. Bartłomieja Wrońskiego, p. Walerego Rogawskiego aptekarza, p. Franciszka Górskiego kowala i p. Jana Piotrowskiego rzeźnika, który bydło w mieszkaniu każdego rzeźnika bić zaleca.

Wymienieni stróże zdrowia przestraszyli się zapewnie grasującej w naszem mieście cholery, co dało powód do wystosowania do Namiestnictwa petycyi, iżby kosztem rządu zesłano dziesięciu doktorów medycyny do zagrożonych Gorlic.

Zdarzyło się bowiem dotychczas kilkanaście wypadków cholerycznych w naszem mieście, które wszystkie zakończyły się śmiercią, gdyż ofiary pozbawione były wszelkiego ratunku (pomimo tylu lekarzy!) a w miejsce suspendowanego lekarza Zwierzchność gminna innego na razie nie myśli przyjąć i zamiast zorganizować straż ratunkową i powierzyć nadzór nad nią przynajmniej miejscowemu cyrulikowi, najęła czterech ludzi, którzy w domach pacyentów za własne piją zdrowie.

— **Rzeszów** 11 lipca.

Od kilku tygodni nawiedziła cholera i nasze miasto; ostatniemi zaś dniami przybrała tak gwałtowne rozmiary, że po kilkanaście osób dziennie staje się jej ofiarą. Ulica Głogowska jest trwogą miasta, zmarło tam w domu Dr. Pedenkowskiego 4 osoby, 5 w szpitalu, a między niemi żona samego właściciela; w kamienicy Zajączkowskiego zmarło jednego dnia 6 osób, między temi: żona, matka i dwoje dzieci radcy sądowego Kokowskiego a on sam leży w największem niebezpieczeństwie.

Pomimo tak groźnych rozmiarów, niezaprowadzono energicznych środków ostrożności; trzymają trupy przez 24 godzin po domach przy otwartych drzwiach, którędy inni mieszkańcy przechodzić muszą; wyprawiają okazałe pogrzeby, dozwalają zmarłych tłumnie odwiedzać, a żydzi wyprawiają przy muzyce i strzałach obchody pogrzebowe na cmentarzu i t. p.

Szczególną zasługę położył jedynie lekarz miejski Dr. Zagórski, który niezmordowanie w dzień i w nocy, bogatszym i najbiedniejszym pomoc lekarską niesie.

Spodziewaćby się należało, że i dotyczące władze autonomiczne swoich urzędników, którzy ze strachu wynieśli się z miasta, pod utratą służby powołać i energicznemi zarządzeniami nadzwyczajną gorliwość lekarza popierać powinny.

— Otwarcie kolei z Brodów do Kijowa zapowiedziane w tych dniach, ma uledz zwłoce, albowiem komisya techniczna nie uznała dokładności robót pokładowych.

— D. 9 b. m. umarł w Poznaniu po kilku dniach choroby tyfusowej Dr Leon Wegner, syndyk konsystorza, licząc lat nie spełna 50, znany jako poseł, pisarz historyczny, członek poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk. Na ostatniej sesyi parlamentu w Berlinie stawał on w sprawie założenia uniwersytetu w Poznaniu, a na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa przyjaciół nauk czytał wspomnienie o Tadeuszu Rejtanie.

— Powodzenie polskich artystów zagranicą i ocenienie przez obcych znawców ich talentu w różnych działach sztuki poprzedza często ich uznanie w kraju. W *Le Monde Artistique* znajdujemy następującą wzmiankę o młodym muzyku i kompozytorze hr. Władysławie Tarnowskim, który porzucił czczy dyletantyzm a zajmując się na seryo muzyką, dał się w tym roku słyszeć w kilku miastach włoskich i w Paryżu. *Le Monde artistique* pisze: „Hr. Władysław Tarnowski, fortepianista i kompozytor, Polak z rodu, odbył artystyczną podróż po całych Włoszech, dając koncerta wszędzie doznawał wielkiego powodzenia, zacząwszy od Wenecyi a skończywszy na Neapolu. W Paryżu dał się słyszeć w sali Herza przed wyjazdem do Drezna. P. Tarnowski jest uczniem Liszta i należy do nowej szkoły. Wykonał on oprócz kilku sztuk mistrzów, uwerturę swej kompozycyi, dzieło niepospolitej wartości i koncert Webera. P. Tarnowski jest wykonawcą niezwykłej siły, a utwory jego wykonywane z zręcznością i umiejętnością, obiecują Polsce dystyngowanego kompozytora. Spodziewamy się, że po swem pierwszem wystąpieniu w Paryżu, artysta kompozytor powróci do nas niezadługo, aby dać nam usłyszeć inne swoje utwory, a przedewszystkiem wielki kwartet na instrumenta rznięte.“

Teatr. W niedzielę dnia 13 lipca, siódmy występ pana Wincentego Rapackiego, artysty dramatycznego teatrów warszawskich, komedya w 2ch aktach z francuskiego, pp. Dumanoir i Lafargue: *Zubożały Pan* i komiczna operetka w 1 akcie z muzyką J. Offenbacha, przekład J. N. Nowakowskiego: *Wesele przy latarniach czyli Wielki skarb.*

— Dnia 11 lipca mimo przechodzących ze wschodu chmur parno i po większej części pogodnie, w południe tylko krótki nawalny deszcz. Temperatura doszła w cieniu do + 24°.5 R. Barometr prawie nie ruchomy. Dnia 12 lipca o godzinie 6ej rano było ciśnienie powietrza 328‴.9, ciepłota + 16°.0 R. i przy słabym północno-wschodnim wietrze piękna pogoda.

— W niedzielę dnia 13 lipca: Śej Małgorzaty panny i Śgo Jana z Dukli; w poniedziałek dnia 14go lipca: Śgo Bonawentury biskupa wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Kraków dnia 12 lipca.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 14 lipca: Maryanny Gulas o kradzież; Józefa Knapika o kradzież; Agnieszki Pach o kradzież; Rocha Stoczka o ciężkie uszkodzenie ciała.

We wtorek d. 15 lipca: Jędrzeja Lewandowskiego i wspólnika o kradzież; Pawła Mirée o naruszenie spokojności publicznej; Józefa Niziołka o ciężkie uszkodzenie ciała; Kajetana Fika o kradzież; Wojciecha Wicherka o ciężkie uszkodzenie ciała; Józefa Pasternaka o kradzież.

We środę d. 16 lipca: Jana Guziaka o gwałt publiczny; Michała Antosiewicza o oszustwo; Jana Ziajki o zabójstwo; Wojciecha Gaworczaka i wspólnika o kradzież.

We czwartek d. 17 lipca: Wincentego Moksy i 2ch wspólników o gwałt publiczny; Franciszka Ryszki o kradzież; Karola Piekarczyka o kradzież.

W piątek i w sobotę nie ma rozpraw.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Do końca czerwca r. b. ustał księgosusz w Kobyle i w Berezowicy małej w powiecie Zbarazkim.

Nowych wybuchów tej choroby nie było.

Obecnie zaraza ta panuje w Tłusteńkiem w powiecie Husiatyńskim, i w Korsowie w powiecie Brodzkim. Z ogólnej liczby bydła rogatego 798 sztuk w 35 zagrodach padło 10, ubito zaś 113 chorych i 62 podejrzanych o zarazę.

Nauki wynikające z obecnego położenia finansowego.

Mimo zatoczenia ostatniéj bateryi posiłkowéj, za którą Komitet zaradczy uważać można, giełda wiedeńska nie może trafić do należytego ładu. Działanie Komitetu postępuje żółwim krokiem, i jeśli niema narazić na szwank oddanego przezorności swojéj kredytu Banku Narodowego, inaczéj postępować nie może. Idzie nawet, zdaniem naszem, w pewnym kierunku w sprawach giełdowych za daleko. Wspieranie banków budowlanych, przynajmniéj najgłówniejszych, które w ubiegłym tygodniu kurs ich podtrzymywało, było takim krokiem za daleko naprzód postawionym. Nie porwało to jednak za sobą szerszéj publiczności. Z téj strony poszukiwanie zwraca się wyłącznie prawie do papierów lokacyjnych. Mimo związku, w jakim kredyt całego państwa z powodzeniem giełdowem pod pewnym względem zostaje, obie renty austryackie trzymają się nie źle, a głównym celem poszukiwań stają się coraz więcéj obligi pierwszeństwa, tudzież same akcye kolei żelaznych, ostatnie szczególnie ze względu na widoki zysków mogących na nie spłynąć skutkiem spodziewanego dobrego żniwa. Takie szacowanie wartości papierów ma należytą podstawę ekonomiczną i chociaż czasami zawodzi wzbyt skwapliwie powziętych nadziejach, nie może nigdy doprowadzić do utraty większéj części całego mienia, jak to u papierów czysto-spekulacyjnych prawie zawsze się wydarza.

---

brażeń, bądź to zwątpienia w możność restauracyi, bądź też upojenie urokiem Włoch zjednoczonych, zwłaszcza w skutku tej siły jaką ma dziś w ogóle, fakt dokonany, powstają coraz liczniejsze wyłomy w stronnictwach konserwatywnych. Lecz z drugiej strony nieufność do nowego rządu, jego brak powagi, przeciążenie podatkami, wreszcie odraza dla polityki zaborczej porywa ogół do skrajnych, rewolucyjnych kierunków. Nierzadko można spotkać we Włoszech, a mianowicie w Rzymie, ludzi wyższego społecznego stanowiska, o interesach jeśli nie o zasadach konserwatywnych, nawet z uczuciami religijnemi, choć znów bez stałych przekonań katolickich, którzy nie biorąc dzisiejszego rządu na seryo, niedając wiary jego trwałości, głoszą się republikanami, wyglądają jakiegoś chaosu, choćby komunistycznej zawieruchy, z którego ma wypłynąć, jakiś nieznany, nowy porządek godzący papiestwo z jednością Włoch, stwarzający nowe formy i nowe rękojmie dla wiary, narodowości, samodzielności municypalno-prowincyonalnej, i dający prawu nowe podstawy społeczne.

To nam tłumaczy, że ci patrycyusze i książęta rzymscy, którzy odstąpili Papieża i wieźli do Florencyi wota plebiscytu, dziś odstępują Wiktora Emanuela i stają na czele ulicznej zgrai pod czerwonym sztandarem. Jest pewna pochyłość odstępstwa, na którą raz wstąpiwszy, zatrzymać się nie można, tylko trzeba w konsekwencyi zaparcia swoich tradycyj, zaprzeć się wszystkich zasad i uczuć, nawet interesów z tą tradycyą w związku będących. Rzecz na pozór dziwna, ale w gruncie naturalna, że temu skrajnemu kierunkowi ulegają wszystkie głębsze umysły a nawet szlachetniejsze nieco serca, które raz opuściły grunt zasad. Przy królu zostają tylko ludzie bezmyślni, ks. Humberta otacza złota młodzież i cudzoziemskiego pochodzenia panie rzymskie dla blichtru zabaw dworskich.

W parlamencie przeważa jeden tylko żywioł, żywioł adwokatów, którzy stanowią trzy czwarte Izby. Zdawałoby się, że jest to powtórzeniem rządu doktrynerów z czasów Ludwika Filipa we Francyi. Lecz w gruncie jest to bezrząd i niemoc. Jeden z najwyższych dygnitarzy kościelnych i politycznych Watykanu mówił nam: „Co pan chcesz, wobec Watykanu wszelki inny rząd w Rzymie jest niemożebny, my sami stanowisko króla czynimy niepodobnem. Naprzeciw powagi Papieża żadna inna powaga się nieostoi, naprzeciw tej władzy duchownej władza świecka występuje tylko jako negacya wszelkiej władzy i wszelkiej powagi, i jest ona potężną i rządzi wszechwładnie; jednem słowem: tu Pius IX a tam rewolucya.“

Jakoż w Rzymie są tylko te dwie władze, Papieża i rewolucyi. Rząd postawiony między nimi a zwrócony przeciwko pierwszej, jest niewolnikiem drugiej. Zrazu chciał on się rewolucyą posługiwać, niczego nierobił z własnej inicyatywy, ale według maxymy starego Machiavella, którego rady przeszły w krew i naturę Włochów; ilekroć czegoś chciał, starał się być zawsze do tego zmuszonym. Rewolucya przyjęła nader chętnie tę rolę parawanu a właściwie sprężyny poruszającej, wiedząc, że zrazu zmuszając pozornie rząd do tego czego on w gruncie pragnie, stanie się ostatecznie jego panią i zdoła mu wydrzeć wreszcie i cień władzy, której już istotę posiadła.

Przyznać też trzeba, że ta podwójna gra tak się powiodła, iż nieznać w Rzymie rządu włoskiego. Gdyby nie napisy urzędów i ministerstw na licznych gmachach zabranych Papieżowi, możnaby zupełnie zapomnieć, że tu jeszcze jest jakiś pozornie legalny rząd, że to miasto nie jest tylko polem walki dwóch stronnictw, katolickiego i rewolucyjnego, ale stolicą króla zjednoczonych Włoch.

Mówiliśmy już poprzednio, że rewolucya włoska jest więcej metodą niż zasadą, że naród to bardziej zdemoralizowany długą szkołą konspiratorstwa, niżli przesiąknięty jadem niewiary i negacyi. W Rzymie wyjątkowo pojawia się fanatyzm antireligijny, lecz jest on obcym nietylko ludowi rzymskiemu, ale także naturze Włoch w ogóle. Zawziętości przeciw duchowieństwu, głębokiej niewiary i bezbożności, jaka uderza w Niemczech, dostrzedz tu niepodobna. Rewolucya kosmopolityczna i jej kierowniczka sekta wielkiego Wschodu dotarłszy raz do ostatecznego celu swej nienawiści, wdarłszy się do wiecznego miasta, na to pole przenosi walkę, bo wie, że tu rozstrzygnąć się może ostateczny bunt przeciw Chrześciaństwu. Zionie też jadem na kościół w publicystyce, wszelako przy urządzaniu antiklerykalnych demonstracyj znachodzi pewne trudności w religijnem usposobieniu ludu.

Co więcej, nietylko lud prosty, ale i inteligencya narodu i znaczna część dzisiejszych przywódców politycznych nie chce zupełnego rozbratu z katolicyzmem, a nawet z papiestwem mimo swych rewolucyjnych dążności. Wpadł nam w rękę dziennik najskrajniejszej barwy, w którego odcinku zdawano sprawę z kilku świeżych broszur politycznych. Wszystkich treścią była kwestya papieska. a właściwie kwestya pojednania. Jedna z nich dowodziła, że głównem źródłem potęgi moralnej Włoch wobec świata tak w przeszłości jak na przyszłość było i jest papiestwo. Inna przypominała inicyatywę Piusa IX w oswobodzeniu Italii, jakiś republikanin twierdził znów, że rzeczpospolita jedynie może dać rękojmię niezawisłości władzy duchownej papieży, jakiej monarchia nie daje, to znów w innem piśmie ostrzegano przed przymierzem pruskiem, które jest wymierzone na to, aby wyrwać Włochom ten klejnot ich historyi, zwierzchnictwo duchowne Rzymu. Wszystkie te zdania wychodziły od *italianissimów*, popleczników jedności włoskiej, a dziennik radykalny rozprawiał się z monarchistą, republikaninem i socyalistą oskarżając wszystkich w czambuł o klerykalizm. To nie klerykalizm, to nawet nie resztki uczuć katolickich przemawiają w tych pismach i tworzą podobne kombinacye; — to resztki tradycyi historycznej i dumy narodowej, świadomej tego, że Włochy papiestwu tylko winny ten uniwersalny wpływ i to przewodnie stanowisko w Chrześciaństwie, jakie nieprzerwanie było ich przywilejem, to ostatnie echo o prymacie Italii.... Zgoła wśród tego wrzekomo zwycięzkiego świata odrodzonych Włoch i nowego Rzymu czuć rozczarowanie i jakieś już fatalistyczne kroczenie naprzód ku przepaści, jakby na jej dnie dopiero było źródło ożywcze. Jedność włoska, która jako ustrój federacyjny była dążnością prawowitą i szlachetną, a snuła się przez całe dzieje Italii najczęściej miała przewódzców w Papieżach opierających się przewadze obcej na półwyspie, przewadze cesarzów lub Francyi, skrzywioną dopiero została, gdy zajazd Napoleona I wszędzie rzucił posiew rewolucyjnych wyobrażeń, a burząc dawne urządzenia zostawił zaród centralistyczny.

Z epoki tej pozostało wszędzie spaczenie instytucyj, osłabianie dawnych praw municypalnych, rozbrat między ludnością a rządami, ten stan ustawicznych zapasów władzy broniącej się i społeczności podkopującej ją. Te ślady centralizacyi francuskiej pozostały wszędzie, nawet w państwie papieskiem, a zwiększać je musiała reakcya z idei kongresu 1815 r. wypływająca, konieczna zaś wobec wzbierającego prądu rewolucyjnego podsycanego przeważnie przez Anglią.

Nowe życie i nowe dążenia wywołała *Giovine Italia* z wszystkiemi odnogami lóż masońskich i vent karbonarskich. Konspiratorstwo odpowiadało charakterowi narodu skłonnego do podstępu, wszelako nie było to pokolenie *Giovine Italia* pozbawione idealizmu. Wnet ludzie tego pokolenia rozeszli się w dwóch kierunkach, chrześciańsko-narodowym i kosmopolityczno-rewolucyjnym. Nie brakło w pierwszym kierunku zastępu pięknych postaci, ludzi ofiary czystej i cierpienia szlachetnego, że tylko wspomnimy Manina, Silvio Pellico, świeżo zmarłego Manzoniego, Cezara Cantu, Azeglia, Giobertego, Rossiego, który padł pod sztyletami morderców, a przedewszystkiem tego, przy którego boku legł patryotyczny mąż stanu, tego, którego imię było hasłem odrodzenia Włoch, Piusa IX.

W odwrotnym kierunka szli konspiratory czy to rewolucyjni pod wodzą Mazziniego, czy dyplomatyczni pod przewodem Cavoura. Zwyciężyli, bo związali się z potęgą podziemną co podkopywała porządek świata całego. A jednak i oni jeszcze gotowi na wszelkie zbrodnie, aby dojść do celu, na wszelkie podstępy, zniszczenie uważający za warunek odbudowania, jeszcze Mazzini i Cavour i ich szkoły nie byli pozbawieni ideału, któremu wszystko poświęcić chcieli.

Gdy do niego doszli przerazili się swego dzieła. Jeden Cavour umarł na czas, aby nie patrzeć na zawody tryumfu swej polityki, Mazzini ten wielki herszt rewolucyi wstrząsający swą władzą trony całej Europy, przeraził się wreszcie zezwierzęceniem swych następców, przeraził się pożarem komuny, i materyalizmem rewolucyjnym Internationala. Wołał jeszcze przed zgonem: ideału, wiary w Boga, bo zginiemy! Jeden tylko najniższy umysłem, najbardziej nadęty swem bohaterstwem Garibaldi, którego gwiazda już zbladła, nie zatrzymuje się w swym fanatyźmie, choć i on także chce być jeszcze idealistą.

Dziś Włochy są w rękach już nie awanturników na wielkie rozmiary jak Garibaldi, lub wielkich niszczycieli jak Mazzini, albo wielkich polityków jak Cavour — ale stały się pastwą zgrai, wśród której nie dojrzeć człowieka miary nie krawca lecz Fidiasza; polem rozkładowego procesu nie kierowanego już przez ludzi, ale przez żywioły zniszczenia równie kosmopolityczne jak anti-chrześciańskie, będące nawet negacyą tego, co jest ludzkiem. Półwysep apeniński stał się odnogą najsilniej zalaną darwinizmem rewolucyjnym.

Możemy więc wyrazić nadzieję, że bolesna nauka odebrana w ciągu ostatniego przesilenia nie pójdzie w las, ale owszem przechyli ostatecznie szalę wyboru między poszukiwanemi efektami giełdowemi stanowczo na stronę papierów lokacyjnych.

Jeśli taka nauka nie przeminęła bez skutków zbawiennych dla publiczności wiedeńskiéj, patrzącéj z bliska na rzeczy giełdowe, to tem większe i nierównie szersze zastosowanie powinnaby znaleść w stosunkach prowincyonalnych. Publiczność wiedeńska patrzy przynajmniéj z bliska na bieg rzeczy i ma codzienną sposobność dokładnego poinformowania się o wartości papierów, jakie jéj na giełdzie zakupywać wypadnie. Spekulanci zaś prowincyonalni pozostają zupełnie na łasce doradców, których sobie z grona ajentów giełdowych na prowincyi operujących wybiorą. Ajenci ci, choćby się między niemi i znaleźli ludzie dobréj wiary, są sami zbyt bardzo oddaleni od areny gry giełdowéj i jasnego poglądu na jéj sprawy mieć nie mogą. Pokazało się to jak najdowodniéj w ostatnich czasach w lubiącéj zawsze chodzić za obcym popędem Galicyi. Zręczność manipulacyj giełdowych umiała w te strony upchnąć najwięcéj najgorszych papierów. Niema żadnego miejsca w państwie austryackiem ani za granicą, w którymby się tak gęsto jak u nas zeszły akcye banku franko-węgierskiego, akcye wschodnio-węgierskiéj kolei i inne akcye należące do najgorszych. Mamy w tem najwidoczniejszy dowód, do czego doprowadzić nas mogą namowy ludzi przenoszących obce rzeczy nad swoje własne, widzących i wmawiających w drugich wszystko dobre za granicą, wszystko złe u siebie.

Tymczasem nasze koleje krajowe, nasze instytucye finansowe przetrwały wszystkie przesilenia bez wszelkiego uszczerbku, a jeźli akcye ich nie obudzały złudnej nadziei zbogacenia się na wartościach fikcyjnych w czasie gry giełdowej, to za to kłopotem o los rodziny nie narażały nikogo w złej chwili na bezsenne nocy, a dywidendy ich przedstawiają procent nierównie wyższy od wszelkich papierów, jakich tylko na giełdzie wiedeńskiej, nie mówię już między lichoctwem, żadnej rzetelnej wartości nie mającem, ale po prostu między najlepszemi efektami giełdy wiedeńskiej nabyć wogóle można było i dotąd jeszcze można.

Warto się więc upamiętać w tym szale przeceniania rzeczy obcych, a zaniedbywania swoich. Akcye kolei Karola Ludwika należą dziś, w czasie tak ze wszech miar krytycznym, do papierów, obok lombardów i akcyj kolei państwowej, najbardziej poszukiwanych i stosunkowo najlepiej płaconych. Widać więc, że się za granicą lepiej od nas znają na wartości naszych przedsiębiorstw, kiedy nam pomienione akcye masami zabierają, a opatrują nas w zamian za to takiemi „Ostbahnami" i tym podobnemi wartościami.

Między akcyami bankowemi nie zdoła nam nikt pokazać akcyj tak wysoki procent stosunkowo do ceny zakupna przynoszących, jak np. akcye galicyjskiego banku hipotecznego. Akcye te przynoszą 15% od wpłaconego kapitału, a nabyć ich można zawsze jeszcze po cenie stosunkowo bardzo umiarkowanej. Akcye galicyjskiego banku dla handlu i przemysłu przynoszą 10 do 11%, a nabyć je można za cenę mało co wyższą nad kwotę uskutecznionej wpłaty. Listy zastawne Towarzystwa kredytowego galicyjskiego przynoszą też przeszło 6% w stosunku do ceny, za jakie je nabyć można, a zagwarantowane są solidarnością poręczenia wszystkiemi dobrami galicyjskiemi. Są to wszystko papiery, które *obok niewzruszonej pewności* przynoszą procent albo równy, albo wyższy od najlepszych papierów, jakich nabyć można na którejkolwiek giełdzie.

Cóż więc może powodować publiczność naszą do zaniedbywania ich, a kupowania papierów zagranicznych wątpliwej wartości? Oto mania szybkiego wzbogacania się na drodze spekulacyi, która, czem się kończy, widzimy obecnie.

Drugi wzgląd, który zwykle przytaczanym bywa istnieje jedynie skutkiem własnej winy. Przynając pewność lokacyi i korzyść z dochodu, zarzucają naszym papierom, że ich każdego czasu, a szczególniej w razie koniecznej potrzeby zbycia w czasach przesilenia nie można sprzedać od ręki na obcych giełdach, A jakaż tego przyczyna? Oto jedynie okoliczność, że ich w zwyczajnych czasach w kraju w należytej ilości sami nie kupujemy. Wiedeńczycy tendencyjnie podśrubowywują swoje papiery głównie przez to, że je sami kupują. Róbmy tak samo, a zobaczymy, że o nasze papiery o tyle więcej jeszcze na giełdach ubiegać się będą, o ile więcej nad wiedeńskie podają pewności, a pewność ta polega właśnie na tem, że instytucye nasze, nie wdając się w spekulacye złudne, pracują jedynie na podstawie zdrowych zasad ekonomicznych i dla tego nawet w chwilach największych przesileń, nigdy na utratę swej wartości wewnętrznej narożone być nie mogą. Mogą mieć chwile słabszego pokupu, ale nigdy nabywców na wielkie straty narażać nie mogą. Nie ma zaś wyraźniej, potrzeby zbywania ich w czasie ogólnej zniżki kursów wszystkich papierów, chyba w takim razie, jeśli poprzednia gra giełdowa i łączące się z nią zwykle lombardowania papierów o wielkiej zmienności kursów, wymaga zbycia części lepszych papierów na pokrycie różnicy kursu zalombardowanych efektów. Tego zaś w interesie szczęścia rodzin i dobra krajowego, jako plagi jedynie przez zgubny wpływ obcy na nas spadajacej, jak najbardziej unikać wypada.

Spostrzeżenia nad szkodnikami zbożowemi i stanem plonów,

przez prof. Dr. Nowickiego.

(Ciąg dalszy).

Omarlica *wręgata (Silpha resticulata).*

Tu i owdzie około Krakowa napotykano w czerwcu tego chrząszcza żywiącego się jak wszystkie omarlice ścierwem, na liściach jęczmienia i pszenicy i widziano dokładnie, jak je brzegiem wycyckuje, a co dawniej także profesor Król zauważył na Rusi. Szkody znaczniejszej przez to nie zrządzi, chyba żeby się nieskończenie rozmnożył, w którym wypadku jednak możnaby go łatwo wyłapać, rozstawiając dla niego po łanach ścierwo na żer. Na burakach nie postrzeżono dotąd ani omarlic *(Silpha)* ani też tarczyków *(Cassida).*

Tkaczyk *(Hyponomeuta padella).*

Jadąc 18 czerwca z Krakowa przez Mogiłę ku Branicom, widziano wzdłuż drogi 54 drzew czeremchowych opadniętych przez gąsienice tego motylka. Nie było na tych drzewach ani jednej gałązki bez białego oprzędu gniazd gąsienicznych i wydawały się one jakoby przez pająki pajęczyną osnute. Oprzędy przysiadł kurz, drzewa więc sprawiały niemiły widok. W tym dniu było już dużo gąsienic kupami przepoczwarczonych.

Mszyca zbożowa *(Aphis cerealis).*

Tej wszędzie około Krakowa mnóstwo po kłosach żyta i pszenicy. Siedzi przy szypułkach kwiatów. Teraz są okazy skrzydlate i bezskrzydłe. Że przy wielkiej swej obfitości szkodzi zbożu wysysaniem soków, więcej niż pewna.

Rzepak.

W Krzeszowicach dorodny z obfitym owocem, mniej piękny w Branicach. Snać tego roku nie ucierpiał od słodyszka rzepakowca *(Meligethes aeneus)* Na korzeniach atoli znajdywano narości sprawione przez chrząszczyka *Ceutorhynchus sulcicollis*, tego samego, co także kapusty opada. W rdzeniu łodyg były białe gąsieniczki należące zapewne do jakiegoś gatunku chrząszcza *Baridius*. Toczyły rdzeń od dołu do góry, i był on niżej już żółty, u góry zaś jeszcze biały. Opadnięte łodygi zdradzały się czarnemi plamami.

Stan pszenicy.

Że ją dotknęły glistka *(Anguillula)* i pryszczarek *(Diplosis tritici)*, namieniono już powyżej. Tu dodajemy, co na niej prócz tego jeszcze dostrzeżono w Krakowskiem, a mianowicie:

a) dolne liście powszechnie pożółkłe;

b) źdźbła często cienkie, jakby później z korzenia odrosły, a źdźbła pierwotne poginęły;

c) u dołu kłosów brakuje powszechnie po kilka ziarn, miejscami także na wierzchołku, do czego jeszcze dodać należy ubytek ziarn z przyczyny pryszczarka.

d) rdzy (*Puccinum graminis*) mało na liściach i na ziarnach; na dwu łanach banatki w Balicach i Morawicy przysiadła zbyt obficie ziarna zresztą dorodne;

e) część źdzbła między korzeniem a pierwszem kolankiem bardzo powszechnie schorzała lub zgniła a w jej wnętrzu kupka pleśni białej.

f) śniecią rzadko gdzie kłos dotknięty.

W ogóle wydają się pszenice ozime dorodne, ubytek jednak w ziarnie będzie niezawodnie dotkliwy.

Jare pszenice przysiadł pszonek tak, że tędy i owędy, np. przy drodze od Krakowa ku Branicom pola żółcieją się nim, jak daleko oko sięga, a zieleni pszenicznej ani widać.

Stan żyta.

Żyta wszędzie wybujałe, do 7 stóp wysokie, wydadzą jednak mniej jak zwykle ziarna i to po części pośledniego. Dotknęła je rdza, najprzód liście, potem kłosy. Czyniąc w czerwcu w Krakowskiem poszukiwania za glistką (*Anguillula*), zwracano także na żyta uwagę. Dnia 17 czerwca kwitły około Wieliczki niektóre łany. Na tych najprzód dostrzeżono, że każdy kwiat rdzą dotknięty zmarniał i nawet się nie otworzył. Przejeżdżający tamtędy gospodarz Janusz Jan widząc nas przy życie, stanął, przybył ku nam i opowiadał, gdy mu pokazano zepsute kwiaty, że tak samo ma się rzecz z żytem w Zabawie na niwach dworskich i gromadzkich, następnie, że tam żyta wcześniejsze są gorsze od późniejszych i nawet zasiewu nie wrócą. Przy dalszych badaniach licznych innych okolicach napotykano także żyta gorsze i lepsze, niemożna się było jednak wszędzie wywiedzieć, które wczesne a które późne. W ogólności można bez przesady przyjąć, że tego roku ⅓ część ziarna przez rdzę zmarniała. Liście nią opadnięte pozwijały się w trąbki i uschły. U dołu kłosów brakuje powszechnie kilku ziarn, jak to najprzód p. Seeling u siebie w Łagiewnikach zauważył, a na pszenicy także wszędzie widać.

Jak dotąd więc, stan plonów jest niepomyślny. Czy się polepszy lub pogorszy, przyszłość okaże, wszakże nawet w pierwszym wypadku nie będzie egipskich urodzajów o jakich wielu gospodarzy marzy.

Jęczmień.

Ten wszędzie dotąd piękny pomimo pożółknienia dolnych liści. W Łagiewnikach widziano prawie cały zagon śniecią dotknięty, indziej tylko poszczególne kłosy. *(Dokończenie nastąpi).*

Przyjechali do Krakowa od 10 do 11go lipca.

HOTEL SASKI: Teonila Szostakowska z Warszawy, Konstanty Henszel Dr med. z Iwonicza, Ernest Andrzej Loesser kupiec z Wiednia, Stefan Götz budowniczy z Wiednia, Erazm Stanisław Chomętowski z familią z Odessy, Adam Fedorowicz właściciel dóbr z Pragi, Edward Gottlieb z Berna, Artur Kliem inżynier z Rosyi.

HOTEL DREZDEŃSKI: Julia Borowska właścicielka dóbr ze Skawy, Tytus Babczyński prof. uniw. z Warszawy, Ferdynand Grabowski Dr med. z Wiednia, Władysław Płużański z Kongresówki, Konstanty Łempicki właśc. dóbr z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 10 lipca. N. Cesarz Austryacki przybył tu dziś rano o 6ej *incognito* i przyjmowany był na dworcu kolei przez ks. Leopolda. Cesarz Jmć jedzie wieczorem w odwiedziny do Possenhoffen (do teścia swego ks. Maksymiliana).

Paryż 10go lipca. Dziś odbył się na cześć Szacha perskiego w Lasku Bulońskim przegląd wojsk przeszło 80,000. Pogoda była piękna i niezliczone tłumy ludu zebrały się. Prezydent Mac-Mahon otoczony bardzo świetnym sztabem głównym, w którym się znajdował także książę Aumale, oczekiwał Szacha u rogatki Passy. Szach przejechał konno równinę i oglądał wojsko, które mu oddawało honory wojskowe. Mac-Mahon odprowadził Szacha do trybuny, gdzie go powitali prezes zgromadzenia narodowego i ministrowie. Szach kilkakrotnie wyraził swoje podziwienie dla wojska. Przyjęcie Szacha i Mac-Mahona było bardzo sympatyczne. Wszyscy członkowie ciała dyplomatycznego znajdowali się na przeglądzie, a delegaci wojskowi różnych poselstw znajdowali się w wielkim mundurze w orszaku Mac-Mahona. Wczoraj przyjmował Szach ciało dyplomatyczne; szczególnie poseł turecki doznał przychylnego przyjęcia. Sądzą, że Szach wróci do Persyi przez Szwajcaryę, Włochy, Wiedeń i Konstantynopol.

Paryż 10 lipca. Minister skarbu zawiadomił komisyę budżetową, że uzyskał od różnych ministerstw 40 milionów oszczędności, z czego przypada na ministeryum wojny 23 mil. Natomiast wnosi minister skarbu różne wydatki w ilości 38 mil., z czego na zabezpieczenie dochodów kolei żelaznych przypada 33 milionów. Dalej doniósł minister komisyi, że cofnie projekt ustawy względem opodatkowania płodów surowych, a za to wniesie inne podatki, między któremi podatek od tkanin, który przyniesie 60 milionów.

Florencya 10 lipca. Nowo mianowani ministrowie złożyli dziś przysięgę w ręce króla. Gabinet złożony jest jak następuje: Minghetti, prezes i minister skarbu; Visconti-Venosta, spraw zagranicznych; Cantelli, spraw wewnętrznych; Vigliani, sprawiedliwości, Ricotti wojny: Saint-Bon, marynarki; Spaventa, robót publicznych; Scialoja, oświecenia; Finali, rolnictwa. — Według *Corriere italiano* nowe ministeryum sprzyja ugodzie pod względem rzymskich kolei żelaznych i zapewne przyjdzie ona do skutku na podstawie autonomowego urządzenia na nowo Towarzystwa tych kolei.

Petersburg 10 lipca. Doniesienia prywatne z Taszkendu mówią, że jenerał Kaufmann nakazał wojskom swoim wracać do Taszkendu w połowie sierpnia.

Konstantynopol 10 czerwca. Ajencya Havasa-Reutera zaprzecza doniesieniu dziennika tureckiego *Bassiret*, jakoby Porta wysłała flotę turecką do Sumatry. Reuf pasza mianowany został gubernatorem Kostambulu w miejsce Mahmuda (byłego wezyra, powołanego do Stambulu dla zdania rachunków z swojego urzędu jako wezyra *Red.*) Sultan podarował wice-królowi kosztowną tabakierkę ozdobioną smaragdami i brylantami.

Konstantynopol 11 lipca. Sultan przyjął zaproszenie na jutro na obiad do wice-króla. Wczoraj rozpoczęło się przenoszenie szkoły lekarskiej do Galaty. Okręty przybywające od ujścia Suliny, podlegają tu kwarantanie.

Szangai 9 lipca. Cesarz Chiński przyjmował posłów angielskiego, francuskiego, rosyjskiego, amerykańskiego i japońskiego w obecności mnóstwa mandarynów d. 29 czerwca w zamku swoim w Pekinie. Poseł francuski wręczył następnie Cesarzowi na posłuchaniu prywatnem pismo tyczące się rzezi chrześcian w Tientsinie. (Było to pierwsze od ogłoszenia pełnoletności Cesarza i od jego ożenienia przyjęcie posłów. *Red.*)

Vaterland nie przyniósł żadnej wiadomości o środowej naradzie ministrów nad pytaniem: czy zwołanie sejmów krajowych poprzedzi sesyę Rady państwa. W żadnym zaś dzienniku wiedeńskim nie ma o tej radzie ministrów wzmianki; w *Gazecie Narodowej* czytamy tylko list z Wiednia, który donosi, że narada odbyć się miała, ale niczego o jej wypadku dowiedzieć się nie można. Według atoli korespondenta *Gazety* przedmiotem narady było: czy sejmy krajowe mają być tego roku zwołane. To co innego; bo prędzej pojąć można, że sejmy wcale tego roku nie będą zwołane, aniżeli, jak dawniej dzienniki wiedeńskie pisały, że sesya sejmów krajowych odbędzie się po odroczeniu Rady państwa na święta grudniowe.

Szach ma być odurzony Paryżem i zachwycony; bardziej się czuje tam swobodnym, bo rozkład obchodów, przyjęć, uroczystości zostawia mu więcej swobody, a przytem zwiedza incognito Paryż, czego nie robił w żadnej ze stolic, które dotąd zwiedzał. Czuje się i przez to swobodniejszym, że on jest sam jeden celem hołdów, bo on jeden monarchą wśród republikanów, że obraca się w towarzystwie męskiem, że przechadza się jak u siebie po ogrodzie z cygarem w ustach i niepotrzebuje oddawać wizyt; dość, że posłał Malkoma chana do Thiersa, aby nie mniemano, iż nie umie rozdzielać uprzejmości między zwycięzkie i zwyciężone stronnictwa.

Dziś dopiero zaczynają spostrzegać się w Paryżu, że charakter reformy konstytucyi szwajcarskiej zmierza do utorowania wpływu pruskiego. *Français* powiada bowiem, że rewizya konstytucyi była przez Bismarka podsuniętą. Zwracaliśmy jeszcze przed rokiem na to uwagę i dowodziliśmy, że idzie tu jak i w sporach kościelnych w Szwajcaryi o złamanie udzielności kantonów francuskich na korzyść centralizacyi niemieckiej.

Minghetti złożył wreszcie ministeryum, lecz ministra skarbu nie znalazł, i sam jego tekę objął tymczasowo. Gdy atoli upadek gabinetu Lanzy spowodowany był przez ministra skarbu Sellę, a Minghetti nie uchodzi za powagę w sprawach skarbowych, przeto nie można uważać tego gabinetu za stały, dopóki ministerstwa skarbu nie obejmie jaki znany finansista. Układ z prawicą nie przyszedł do skutku, i ta część Izby nie jest reprezentowaną w gabinecie. Nie wątpić zatem, że opozycya wystąpi przeciw niemu silnie.

Jakkolwiek utrzymanie się Viscontego przy zarządzie spraw zagranicznych nie może wróżyć zmiany polityki rządu włoskiego, wszelako utrzymują, że przewaga prawicy w tem ministerstwie jest wynikiem układów prowadzonych przez króla z Francyą. Niebawem okaże się do tego sposobność przez odnowienie traktatu handlowego, a co ważniejsza, jeśli nie przeniesienie formalne stolicy Włoch napowrót do Florencyi, to przynajmniej przeniesienie się rządu do dawnej stolicy toskańskiej. We Florencyi przyjmować będzie król Szacha perskiego i nie pojedzie już do Rzymu. Czy sam Szach uda się do Rzymu, jeszcze niewiadomo. Słowem, Włochy mają się cofać zwolna na stanowisko traktatu wrześniowego z Francyą.

W odstąpionej przez Holendrów Anglikom części Gwinei na zachodnich brzegach Afryki nie powodzi się nowo-nabywcom. Holendrzy siedzieli tylko na pobrzeżu. Głąb kraju był zawsze w rękach Aszantów, którzy trzymają cały kraj po Coast Castle i Elminę, osadę murzyńską. Aszantowie stoją w sile 30,000 ludzi, i Anglicy musieli się przed nimi cofać, może aż na okręty, z których zbombardowali Elminę i w gruzy ją zamienili. Inny to wprawdzie sposób gubienia ludzi, i obracania ich mienia w perzynę, aniżeli ten, jakiego używa sąsiedni władzca Dahomeju, który bogom na ofiarę zabija ludzi, po większej części w niewolę wziętych, ale też różnią się w cywilizacyi Anglicy od Dahomeja, bo tylko palą miasta, a że tam zginie nie jeden, to nie ich sprawa.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 12 lipca (*prywatna*). Zjazd delegatów Izb handlowych przyjął wniosek delegata krakowskiej Izby p. Mendelsburga, że należy polecić ministerstwu obronę interesów posiadaczy kolei wschodniej węgierskiej (*Ostbahn*).

Paryż 11 lipca. Z powodu wczorajszego przeglądu wojsk Szach przesłał Mac-Mahonowi wielką wstęgę swego orderu wraz z portretem swoim, brylantami sadzonym.

Rzym 11. lipca. *Ital. Nachrichten* zapewniają, że Papież robił przedstawienia proboszczowi Santa Cruz z powodu postępowania jego niezgodnego z charakterem kapłańskim. Santa Cruz w odpowiedzi swej nie uwzględnił tych przedstawień; sądzą przeto, że Papież zawiesi go w obowiązkach kapłańskich. Tenże dziennik utrzymuje, że w Watykanie robią przygotowania na przyjęcie Szacha.

Bern 11 lipca. Rekurs biskupa Mermilloda pod d. 9 b. m. wystosowany do zgromadzenia narodowego, żąda cofnięcia jego wygnania, i mówi: Że takowe jest przeciwne konstytucyi i bezprawne, przekonywa nowy artykuł przyjęty przez Radę związkową do projektu reformy konstytucyi, na którym opierając się, możnaby dopiero orzec jego wygnanie.

Zürich 10 lipca. Tutejsze rosyjskie studentki otrzymały odmowną odpowiedź na podanie swoje, aby je przyjęto na uniwersytet Strasburski.

Madryt 11 lipca. Rada ministrów zatwierdziła projekta finansowe Cavajola. Według nich wypuszczonych będzie papierów na 2 miliardy realów (500 milionów franków), które zabezpieczone być mają obligami hipotecznemi na 1 miliard realów, nowemi podatkami na 700 milionów realów, materyałem wojennym i wartością fabryk nad Rio-Tinto.

Perpignan 11 lipca. Kolumna Vega i oddział załogi z Vich uderzyły na Karlistów, którzy opanowali wieś Sanguinse (?). Wojsko wyparło Karlistów z bagnetem w ręku. Republikanie (wojsko narodowe) spalili jedną fabrykę, znieważyli kobiety, zrabowali i zabrali wszystko pod pozorem, że ludność sprzyja Karlistom. Batalion jeden gwardyi ruchomej stoczył w Tarragonie pod Santa Colonna żwawą utarczkę Karliści mieli stracić 50 zabitych i wielu rannych.

Perpignan 11 lipca. Kolumny karlistowskie w sile 3000 ludzi, którem dowodził Saballa, wpadły pod Ripoll (w Geronie pod Vich) na oddział karabinierów liczący 1000 ludzi, pod wodzą Gabrinetego. Gabrinety poległ, a większa część wojska jego dostała się w niewolę.

Londyn 11 lipca. Na meetingu wczorajszym wielkiej liczby posiadaczy obligacyj długu publicznego Republiki Venezueli, postanowiono odrzucić propozycye tymczasowego rządu i wybrano komitet, który ma porozumieć się z domem braci Baring, aby reprezentować właścicieli papierów w układach z Venezuelą. Układy te miały na celu uzyskać niezniżanie wartości imiennej tytułów długu a zarazem ułatwić Venezueli kredyt, gdyż płaci ona jedynie czynsz od swoich źródeł dochodowych.

Belgrad 11 lipca. Nowy konsens na kolej żelazną został dziś ogłoszony. Konsens wydany jest na lat 50 z prawem odkupu po latach 20, pod warunkiem, iż Towarzystwo poddaje się juryzdykcyi krajowej.

Giełda. Wiedeń, dnia 12 lipca, godz. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 68·—. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·40. — Losy z r. 1860 103·— — Akcye banku 977· — — Akcye kredytowe 231·— — Londyn 110 80. — Srebro 108 50. Dukat —·—. — Lombardy 192·50. — Losy z r. 1864 132·— — Akcye franko-austr. 77·50 — Napoleondor 8·85—. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 228 75 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 140 — — Akcye kolei północno-wsch. 118·—— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 54·—. — Oblig. indemniz. gal. 75·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 139·— — Akcye anglo-banku 184·50 Akcye kolei rządowej 343·— — Akcye kolei siedm. 152·—. — Akcye kolei Rudolfa 163·—. — Tramway 258· — — Akcye banku budowy 115·—. — Akcye kolei wschodn. 78·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 56 — — Akcye kolei zjedn. 132 50. Losy tureckie 64·50 — Losy prem. węg. 81·50 Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. 160.—. Akcye kolei ces. Elżbiety 228 — — Akcye kolei półn. zach. 208 50 — Akcye franko-węgiersk. 33·—.— Ogólny austr. bank. 134·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 12 lipca.

(Wartość kuponów do 14 lipca	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	109 50	108 —	—
Kupony srbr. płatne „	109 —	107 75	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	149 25	148 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	167 50	166 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 35	5 25	—
Napoleondor 1 sztuka	8 90	8 88	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	76 75	75 25	96
4% listy zast. „ „	72 —	70 50	14½
5% „ „ „	78 25	77 —	18
5½% listy Kr. 36-lt. pl. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	20
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	94 75	93 75	1 21⅔
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	95 25	94 25	1 21⅔
7% „ dłużne „	95 —	93 50	1 42
6% „ hipot. „ 100 zł.	87 50	85 50	2 21⅔
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł,	96 —	93	21⅔
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	100 75	98 50	21⅔
Losy prem. węg. za 1 sztukę	83 —	80 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	95 —	92 —	2 14½
„ „ hipotecz. z 200% „	275 —	270 —	29
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	229 —	226 —	37¾
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	141 50	138 50	2 02¾
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 —	94 —	10⅚
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	96 —	94 50	— 23⅓
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 50	93 25	— 23⅓
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 50	93 25	— 29
4% „ likwid. Król. Pol. 100	80 —	78 75	— 47⅔
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	42	40 —	—
Wiedeń 11 lipca.			
5% zjednocz. dług pańs. bank.	68 85	68 75	
5% „ „ „ srebr.	73 75	73 55	
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —	
„ „ „ czeskie	95 —	94 —	
„ „ „ węgierskie	77 50	76 50	
„ „ „ galicyjskie	76 —	75 —	
„ „ „ bukowińskie	74 25	73 75	
„ „ „ siedmiogr.	76 —	75 —	

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 75	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 50	90 30
4 „ galicyjskie	71	70
5 „ „	79	77 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	92 —	91 —
5 „ węgierskie losy	81 75	81 25
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 25	100 —
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domin. państ. 120 złr.	121 —	120 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	270 —	269 —
„ „ „ 1854	93 75	93 25
„ „ „ 1860	103 50	103 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	114 —	113 —
Losy pożyczki z r. 1864	133 —	132 —
„ prem. pożyczki węg.	82 —	81 50
„ Comoreate	26 —	25 50
„ Kredytowe	— —	— —
„ żeglugi parowej na Dunaju	— —	— —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	25 —	— —
„ „ Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	29 —	27 —
„ księcia Windischgraetz	23 50	22 50
„ hr. Waldstein	26 59	25 50
„ hr. Keglevich	— —	— —
„ Rudolfa	14 50	13 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	978 —	976 —
Zakładu kredytowego	231 —	230 50
Żeglugi parow. na Dunaju	590 —	589 —
Kolei północ. Ferdynanda	2130	2125

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	344	343 —
„ zachod. c. Elżbiety	229 —	228 —
„ Pardubickiej	160 —	158 —
„ Południowej	193 —	192 50
„ Galicyjskiej	229 —	228 50
„ Czerniowieckiej	140 —	139 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	119	118 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	165 —	164 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	160 —	159 —
„ Koszycko-Bogumił.	160 —	159 50
„ Siedmiogrodzkiej	153 —	152 —
„ Cisańskiej	218 —	216 —
„ wschodnio-węgierskiej	79 —	78 —
„ austryack. półn.-zach.	209 —	208 50
„ Franciszka Józefa	219 —	218 —
Banku anglo-austryackiego	185 —	184 —
„ anglo-węgierskiego	56 50	56 —
„ austryackiego ogólnego	135 —	134 —
Zakładu Kredytowego węg.	127 —	126 —
Banku franko-austryackiego	78 —	77 —
„ franko-węgierskiego	33 50	32 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	116 —	115 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	54 50	54 —
„ dla obrotu ogólnego	140 —	138 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	65 —	64 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	52 —	51 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	93 25	92 75

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 —	93 —
Emissya z r. 1862	92 75	92 25
„ państwowa St. 500 fr.	— —	183 50
Emissya z r. 1867	— —	128 50
„ południowa St. 500 fr.	11 50	11
Bony 1870—1874 6%	—	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	90 —
„ „ 100 złr. w. a.	— —	87 —
„ „ w srbr. 5%	105 50	105 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	94 —	93 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	79 —	— —
5% w srebrze	99 25	99 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w a. w srebr. 5% za 100.	— —	102 50
Emissya II.	98 25	93 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	73 75	73 25
Emissya z r. 1867	85 —	84 5
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	88 —	87 75
„ ks. Rudolfa 300 złr w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	— —	94 50
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	102	101 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 50	90 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 31	5 29
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 89	8 88
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 10
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	109 —	108 75
Srebro, kupony	109 25	108 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 67[10]	1 67
Lwów 10 lipca.		
Dukat holenderski	5 22	5 15
„ cesarski	5 25	5 18
Połimperyał rosyjski	9 15	8 95
Rubel srebrny rosyjski	1 78	1 68
„ papierowy	1 48	1 47
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	78 75	77 —
„ „ „ „ „ 4%	72 —	71 25
„ „ Banku hipoteczn.	85 50	84 75
Obligi indemn. bez kuponów	76 25	75 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	229 —	227 —
„ „ lwowsko-czernio.	141 —	139 —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —
Warszawa 10 lipca.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 30	95 —
„ „ 2 „ „	94 25	93 95
kupon „	—	20
„ „ nowe „	94 30	94 —
kupon „	—	25
„ likwidacyjne „	79 80	79 50
kupon „	—	43⅗
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 50	94 75
„ „ bydgoska	73 —	— —
„ „ terespolska	115 —	114 —
„ „ łodzka	105 —	— —

NAKŁADEM

księgarni, składu i wypożyczalni nut

A. Nowoleckiego w Krakowie

wyszedł zapowiedziany dramat

Cola Rienzi.

Dramat historyczny 14 wieku w 5 aktach prozą oryginalnie napisany przez *Adama Asnyka (Ely)*. Cena 1 złr. 80 c.

Illustrowany przewodnik po Wiedniu i jego okolicach, oraz i po wystawie powszechnéj, z obszernym planem Wiednia i planem sytuacyjnym wystawy, 2 złr., w oprawie w płótno angielskie 2 złr. 50 c.

Powyższa Księgarnia otworzyła **wypożyczalnię** książek, najnowszemi dziełami pomnażaną;

oddzielnie zaś

Wypożyczalnia książek dla dorastającej młodzieży

Za opłatą 40 c. miesięcznie.

Wielki skład fotografij.

kopie obrazów najznakomitszych polskich artystów, kopie obrazów wszystkich galeryj zagranicznych, — widoki Krakowa i okolic, steroskopy i t. d.

Książki do nagrody i wielki dobór obrazków ŚŚ. (1328(1-2)

Przy gimnazyum żeńskiem w Tarnowie opróżnioną jest posada nauczycielki języka i literatury francuskiej z roczną płacą 300 złr. w. a. Zupełną biegłość w ustnem i pisemném używaniu francuskiego języka i gruntowna znajomość literatury francuskiej jest nieodzownym warunkiem. Nauczycielka, mogąca prócz języka francuskiego uczyć i innego przedmiotu otrzyma za to prócz pensyi osobną remuneracyę. (132 -1-3)

Podanie należy przesłać do Tarnowa na ręce dyrektora, Bronisława Trzaskowskiego, najdalej do 15 Sierpnia br.



Unsere patentirten und von den Herren Aerzten und den Sanitätsbehörden zum Schutz gegen die Entstehung und Verbreitung des Typhus, der Cholera und anderer epidemischer Krankheiten durch das Trinkwasser empfohlenen

Wasser-Filtrir-Apparate

für Zimmer- und Küchengebrauch in eleganten Steingut- Thon- und Blechgefässen sind durch fast alle renomirten Hausgeräthe-Handlungen, wie auch von uns direct zu beziehen.

Die Fabrik plastischer Kohle

(H. Lorenz & Th. Vette)

in **BE LIN,** Engel-Ufer 15.

Illustrirte Prospecte gratis & franco. (1212-2-6)

Die Filter aus unserer Fabrik tragen sämmtlich unsere Firma und sind deshalb mit andern Filtrir-Apparaten nicht zu verwechseln.

Ważne
dla P.P. właścicieli.
GORZELŃ

Na mocy nowego przywileju podejmuję się dostawy wszelkich machin do gorzelń i polecam szczególnie moje **aparata** do **gotowania, gniecienia, zacierania** i **chłodniki** tak do **ziemniaków** jakoteż i **zboża** lub **kukurudzy,** które wydają zacier dowolnie zgęszczony i bardzo pulchny — bez poprzedniego szrutowania zboża i kukurudzy.

Zarazem zwracam uwagę na to, że aparata mojej fabryki nie mają żadnego podobieństwa z dotychczasowemi systemami, — proszę tedy takowe od tych ostatnich szczególnie rozróżniać.

Także gorzelnie dawnieszych systemów mogą być odpowiednio do tego wynalazku ze stosunkowo małemi kosztami w ten sposób przekształcone, że wydajność spirytusu o 10 do 20% się zwiększy (1341-1-3)

Na łaskawe zapytania udzielam wszelkich objaśnień zaś na żądanie przesyłam kosztorysy.

M. Peterseim.

właściciel fabryki machin i narzędzi rolniczych w Krakowie.

Uprzywilejowane

Bióro tłomaczy i przewodników po Wiedniu

dostarcza na żądanie ludzi pewnych najdokładniéj z miastem obznajomionych i znających obce języki.

Tamże

odkupno i sprzedaż kuponów, biletów kolei żelaznych powrotowych.

Wiedeń Kärntnerring 13 obok Grand Hotel. (1060-8-12)

Wysokie c. k. Ministerstwo dla handlu i przemysłu, reskryptem z d. 7 Czerwca 1873 r. l. 13,910 udzieliło mi wyłączny przywilej na **wyrób lin drucianych** mego wynalazku dla całego państwa austro-węgierskiego.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Panów właścicieli dóbr ziemskich, kopalń, fabryk, browarów, tudzież utrzymujących przewozy na rzekach, że od d. 16 Czerwca b. r. rozpocząłem wyrób powyższych lin z drutu cynkowanego, które siłą i trwałością przewyższają dotychczasowe skręcane. Liny bowiem druciane mego wynalazku założone na walec lub wał ani się łamią ani rwą, a długiem używaniem tylko się zdzierają, dlatego przekonywują każdego rzeczoznawcę, że są lepsze od kręconych drucianych, dają wszelkie bezpieczeństwo zarazem właścicielom przy wydobywaniu płodów surowych z kopalń na powierzchnię ziemi, są tańsze i trwalsze od skręcanych i używane być mogą do studzien w miejsce konopnych z wszelką pewnością.

Również przy marynarce handlowéj na okrętach i statkach parowych mogą być użyte w miejsce konopnych.

Przytem polecam **wyroby powroźnicze ręczne** wszelkiego rozmiaru i gatunku od 27 lat w Krakowie wyrabiane, które P. T. zamawiającemu do najbliższej stacyi kolei żelaznej lub poczty wskazanej — odsełam.

Poręczając za dobroć i trwałość wyrobów, łaskawym względom fabrykę moją polecam.

Kraków dnia 26 Czerwca 1873.

Apolinary Welczowski

uprz. fabryka wyrobu lin drucianych i wyrobów powroźniczych

(1209 2 3) *ul. Pędzichów L. 65 i skład w Rynku główn. L 43 dom p. Czynciela.*

SOCIÉTÉ FRANCO-AUTRICHIENNE

pour les arts industriels

Wien, Stadt, Hegelgasse 8, I. Stock (vis-à-vis gegenüber Johannesgas.)

Etoffes pour **meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Velouté** et **Moquettes.**

Rideaux tulles brodés, Cretonnes, Velours, Reps de laine.

Spécialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.

Cuirs de Cordoue, papiers imitation cuir, papiers peints.

Céramiques pour panneaux et lambris,

Faïences pour salles de bains et carrelage.

Entrée libre des magasins.

Szczególność w materyach na pokrycie mebli, kobiercach, firankach, haftach i fajansach.

Najściślejsza kupiecka rzetelność w połączeniu z artystycznym wprawnym gustem.

(1149-1-) **Hegelgasse Nr. 8 na I. piętrze.**

En voi Franco d'échantillons en province.

Towarzystwo Liebiga wyciągu mięsnego

z FRAY-BENTOS (Ameryka poł.)

Najwyższe odznaczenia na wystawach

w Paryżu 1867 — Havre 1868
Amsterdamie 1869 — Moskwie 1872
Lugdunie 1872 — Paryż 1872.

Wtenczas prawdziwe,

jeżeli każdy słoik niżéjumieszczone podpisy na sobie nosi i na etykiecie nazwisko **J. v. Liebig** niebieskim drukiem.

J. v. Liebig *Max v. Pettenkofer* DELEGATE.

Hurtowny Skład u korespondentów Towarzystwa:

JOSEF VOIGT & Co. w Wiedniu, (*zum schwarzen Hund*, Hohen Markt Nr. 1.

KLOGER & SOHN w Wiedniu, SCHOTTENGASSE Nr. 1.

Również hurtownicy:

PEZOLDT & SÜSS, drogiści w **Wiedniu, BRUNO RAABE,** drogista w **Wiedniu,** BÄCKERSTRASSE Nr. 1.

A. & K. GABLER, w **Wiedniu,** WIEDEN, HAUPTSTRASSE Nr. 1,

jak niemniéj we wszystkich aptekach i handlach korzennych i delikatesów.

Centralny skład Towarzystwa Liebiega dla Austryi-Węgier:

KAROL BEROK, *w Wiedniu, I. Wollzeile Nr. 6—8.*

W Krakowie na składzie u pp. J. N. Waltera, E. Fuchsa, J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (78-32-48)

Friedländer & Frank w Wiedniu,

skład fabryczny machin gospodarczo-rolniczych,

III., hintere Zollamtsstrasse Nr. 9,

polecają swój dobrze zaopatrzony skład

Robey & Comp., lokomobil i młocarń parowych we wszelakich wielkościach,

Młocarń kieratowych we wszelakich wielkościach,

Młocarń szerokich z uprzywilejowanym przyrządem do młócenia koniczyny,

Żniwiarek i kosiarek Burdik „Ceres".

Następnie mają na składzie:

Championa połączoną żniwiarkę zboża i kosiarkę trawy,

Ziebygo kosiarki trawy,

Nicholsona przetrząsacze siana i grable do siana itd.

Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (1141-4-6)

Springer & Sterne,

Biuro techniczne i skład machin

w **Wiedniu,** *Pestalozzigasse 6,*

dostarczają:

Przenośne tartaki,

Okrągłe i wielkie piły do krajania desek,

jako też wogóle wszelkie rodzaje **machin do obrabiania drzewa,** niemniéj uprzywilejowane piły do poruszania rękami i nogami.

(1031-5-10)

Tanninowa (garbnikowa) Terpentyna,

z waporów wyrabiana przez Th. Höhenbergera w Wrocławiu, od dawna za doskonałą uznana, przeciw

gośćcowi, reumatyzmowi i nerwowym bólom głowy

Jest do nabycia we flaszkach oryginalnych po 75 c. i po 1 złr. 65 cent. w. a. w **Krakowie** u **E. Stockmara,** aptekarza, — w **Stryju** u **L. Gärtnera,** aptekarza. (1001-4 4)

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Zlr. w. a. 40,000, 35,000, 20,000, 15,000 itd.

Najniższa wygrana zlr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;

„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;

w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (1219-4-)

EAU de MELISSE des CARMES

P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d.

Skład główny w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha.— w Brodach w aptece p. Kullaka. (1267- -)

Apteka pod Słońcem
Floryana Sawiczewskiego

Dra Med.

utrzymuje na składzie

KROWIANKĘ

Styryjską i Czernichowską.

(364-6-)

Zakład i produkcya Nasion

J. Bulsiewicza w Bochni

poleca

nasienie Rzepy pastewnéj ścierniaki (Stoppelrübensamen).

Kwarta polskiéj miary 1 złr. w. austr.

(1163-5-15)

STARANNE UTRZYMANIE ZĘBÓW GĘBY, DZIĄSEŁ I UST

Elixir, Proszek, Pasta do zębów (opiat) **Dethana.**

Są to wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnéj woni i smaku leczą *puchliny twarzy*, wzmacniają *mięśnie dziąsłowe*, utrzymują *czystość* i *białość zębów*, zapobiegają *próchnieniu* i uśmierzają *najgwałtowniejszy ból zębów.*

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.**

(12 1-1-)

Lekarz zębów i dentysta
magister Adolf Lehrer

z Wiednia, *mieszka stale w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 94 na I. piętrze naprzeciw handlu pana Kaczmarskiego*, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że wyrabia bardzo piękne sztuczne **zęby i całe szczęki** tak z wulkanitu, jakoteż ze złota, które bez bólu osadza. Podróżni mogą otrzymać całą szczękę w przeciągu 36 godzin. Każdy ból zębów zostanie bez wyrwania zęba uśmierzonym, tudzież plombuje za poręczeniem tak złotem, jakoteż i inną masą wypełniającą. ☞ Godziny przyjęcia od 9éj z rana do 5éj po południu. ☜ (1191 3-)

Dla właścicieli gorzelń.

Fabryka machin METZGER i VENULETH w Darmstadzie dostarcza jako *szczególność machiny* i *przyrządy* dla *gorzelń* według *najnowszego* sposobu doskonale wykonane według uznanego systemu. Podpisana ajencya, któréj oddane zostało wyłączne zastępstwo na Austryę, rozsyła na żądanie darmo i opłatnie katalogi i dostarcza planów i kosztorysów do całych urządzeń.

Na *wiedeńskiéj wystawie powszechnéj* wystawiliśmy rozmaite do gorzelnictwa potrzebne machiny; tamże znajduje się zastępca, który daje potrzebne objaśnienia i uskutecznia sprzedaż.

F. Venuleth

w Wiedniu, Laudongasse, 6, Thür 3

(1019 8 12) früher Apollogasse 18.

COMMISSION pour décors, costumes, partitions, brochures, manuscrits.

MISE EN SCÈNE d'opéras, féeries, ballets, comédies, drames et vaudevilles anciens et modernes et opérettes de salon.

THÉÂTRES

S'adresser à **M. DAVID,** du théâtre de l'Opéra, rue St-Georges, 9, à Paris, dont l'expérience théâtrale fait autorité en pareille matière.

Visible tous les jours de 10 h. à midi et de 4 à 5 h.

(1264-6-)

BÓL ZĘBÓW wszelkiego rodzaju, nawet jeżeli zęby są dziurawe i nadpsute, usuniętym zostaje na zawsze przez słynny wyciąg indyjski. Z powodu niezrównanej doskonałości z jednał sobie wyciąg ten sławę powszechną i powinien być w każdym domu. Prawdziwy flak. po 35 c. i 70 w *Krakowie*, u *W. Fenza* w *Tarnowie* u *Wielogórskiego*, w *Nowym Sączu u S. Lichtmanna*, w *Rzeszowie u J. Scheittera i Sp.* (1281-1-8)

W królestwie Saskiem.

Technika Mittweida.

(1147-3-7)

Wyższa szkoła fachowa

dla inżynierów budujących machiny, werkmistrzów i t. d. Rozmaite rozkłady godzin stosownie do nauk wstępnych. Najbliższe przyjęcie 15 Października. Rozkłady nauk bezpłatnie przez inżyniera dyrektora **C. Weitzla.**

Nauka przygotowawcza darmo.

DOM KOMISOWY
BANKU GALICYJSKIEGO dla HANDLU i PRZEMYSŁU
w Tarnowie

posiada na składzie znaczną ilość **MASZYN i NARZĘDZI ROLNICZYCH,** jakoteż **DZWONY KOŚCIELNE z lanéj stali** w trzech rozmiarach firmy **Naylor Vickers & Co. Sheffield, E. Riepe's patent,** z głosem nierównie dźwięczniejszym i znacznie tańsze aniżeli śpiżowe.

W chęci ułatwienia nabycia powyżéj wymienionych przedmiotów udziela Dom Komisowy kredyt z spłatą należytości ratami i poleca się Szanownym Panom Gospodarzom jako pośredniczący we wszystkich zakupnach w kraju i za granicą.

(1101-6-6)

Ważne
dla Gospodarzy.

Przez wzrost, który gospodarstwo rolnicze we wszystkich gałęziach okazuje, znalazło także umiejętne hodowanie bydła swe przynależne uznanie, a postępowy gospodarz wiejski bada z większą starannością, jakieby mu szkody sprawiło tegoż zaniedbanie. Jednak często na wsi nie ma zaraz na podorędziu pomocy weterynarskiej a w takim wypadku ograniczonym się jest na swe własne doświadczenia.

Możemy zatem słusznie nazwać zasługą w dziedzinie gospodarstwa rolniczego, które uzyskał sobie pan *Franciszek Jan Kwizda*, aptekarz obwodowy w Korneuburgu, przez staranie, podania gospodarzowi wiejskiemu wszystkich tych środków, które umożebniają mu, aby swe zwierzęta domowe *w zdrowiu utrzymał* i w danym razie wszelkim powstałym chorobom szybko sam zapobiegał. Jednakże nie tylko samą pieczą zdrowia przy wyrobach weterynarskich *Kwizdy* miano na oku, ale także zwrócono szczególniejszą uwagę na *podwyższenie siły produkowania, wydawania mleka* i tegoż *polepszenia*, na *działalność* przy użyciu siły i na obfitą karmę. Tak więc służy ogólnie uznany *proszek korneuburski dla bydła* jako pożyteczny środek leczniczy przeciwko chorobom znachodzącym się najczęściej u bydła rogatego i koni mianowicie przeciw: *krwistemu dojeniu, glistom, wzdęciu brzucha, gruczołom, zołzom, zgniliznie* u owiec, *robakom itd.* Nadzwyczajną skuteczność wywiera *proszek korneuburski dla bydła* na utrzymanie stanu zdrowia zwierząt domowych, gdyż porządkuje działalność organów, czyści krew i wznieca wydzielanie się odchodów, tym sposobem nie podpadają zwierzęta domowe tak łatwo *wpływom chorobliwym* i jak doświadczenie nauczyło stawiają zarazem dzielny odpór. Przez c. k. uprzywilejowany *płyn przywrotczy* podanym jest środek przeciw *okulawieniom, reumatyzmom, opuchnięciom ścięgień, zwichnięciom nadwerężeniom*, a w zwykłem użyciu służy tenże płyn do *wzmocnienia siły mięśni* i ich *giętkości.* Najpewniejszę rękojmią doskonałości płynu przywrotczego jest udzielony po poprzedniem zbadaniu przez wysoki urząd sanitarny od *Jego Cesarskiej Mości Cesarza Franciszka Józefa I* wyłączny *przywilej* na ten płyn przywrotczy.

Niemałej doniosłości dla gospodarza wiejskiego jest *maść na kopyta*, na *kruche, pękające kopyta i małe puste przestworza*, ta maść na kopyta nadaje przy ciągłem używaniu kopytom *wytrwałości i giętkości*, przezco zapobieżono *łupaniu i pękaniu* przestworów rogów, *strzałka, strupy końskie, ból kopyt, zaraza na kopyta* ustępują za użyciem proszku na kopyta i racice, *a proszek dla świń* można nazywać *niezawodném lekarstwem* przeciw *zapaleniu.*

W każdem zabudowaniu gospodarskiem znajduje się obok większych zwierząt domowych także i drób wszelkiego rodzaju a jako wierny stróż pies. Na chorobę tych zwierząt mało zwracają uwagi i tym sposobem stają się często pastwą zarazy i innych chorób. W Anglii większą na nie mają baczność i używają tam wszędzie i skutecznie środki przeciw chorobom. Pan *Kwizda* wyrabia według najwięcej uznanych przepisów angielskich weterynarzy *proszek leczący dla drobiu domowego*, przeciw zarazie i zwykłym chorobom tychże, następnie *pigułki dla psów* przeciw *chorobom psów, kurczom, zatwardzeniom, gośccom* itd. u psów.

☞ Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma do nabycia: ☜

w **KRAKOWIE** p. **M. Jawornicki,** p. **Józef Jahn** i p. **Józef Trauczyński** aptekarz w Rynku głównym.

we **Lwowie** pp. **Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasz, Jakób Belser, S. Rucker** aptekarze, p. *J. Piepes.*

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

OSTRZEŻENIE! Celem **zapobieżenia naśladowań,** uprasza się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem,** z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyrobami. Również zwraca się uwagę na tę okoliczność, że **każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydląt** zaopatrzoną jest moim **poniżéj wyrażonym podpisem** w czerwonéj barwie i mam sobie za obowiązek ogłosić, iż znajdują się naśladowania, które złożone są z części zupełnie bezskutecznych, a nawet szkodliwych; ostrzegam zatem od zakupywania tychże.

F. J. Kwizda

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*